

KURJER WILENSKI

Zniesienie sankcyj nie jest uznaniem aneksji Abisynji

Uchwały gabinetu angielskiego

LONDYN, (Pat). Gabinet brytyjski obradował dziś przed południem przez dwie godziny. Aczkolwiek powzięte decyzje otoczone są ścisłą tajemnicą, to jednak w kołach politycznych narzuca się przekonanie, że gabinet jednoznacznie uchwalił wziąć w Genewie w swe ręce inicjatywę celem doprowadzenia do zbiorowego zniesienia sankcyj przez Ligę Narodów.

Uchodzi dzisiaj za rzecz pewną, że kanclerz skarbu Chamberlain występując w jednym z klubów konserwatywnych z ostrym atakiem na dalsze utrzymanie sankcyj w mocy, czego domagają się skrajni pacyfści angielscy, uczynił to po dłuższej rozmowie z min. Edenem. W toku tej rozmowy min. Eden poddał Chamberlainowi tę sugestję, z której kanclerz skarbu później skorzystał.

Decyzja rządu brytyjskiego wystąpienia z inicjatywą zniesienia sankcyj przeciwko Włochom nie oznacza jednak uznania aneksji Abisynji przez Włochy. Co do tego w toku dzisiejszych narad gabinetowych ustalić się miała opinia, że sprawa aneksji Abisynji stać się może aktualną dopiero wtedy gdy stosunek Włoch do Ligi Narodów która potępiła napad, ulegnie wyświetleń. Rząd brytyjski nie uważa jakoby tej sprawy za tak pilną, jak sprawę zniesienia sankcyj, i dlatego uznał, że należy poczekać do najbliższej sesji rady i zgromadzenia Ligi Narodów, zanim będzie można w ogóle przystąpić do omawiania zagadnienia aneksji Abisynji przez Włochy. Narazie więc W. Brytania aneksji tej nie uznaje.

Gabinet polecił miał również min. Edenowi wysondowanie opinii zasiadających w radzie Ligi Narodów państw co do metody przystąpienia do reformy paktu Ligi Narodów. Gabinet brytyjski uważa sprawę tę za bardzo pilną i pragnąłby doprowadzić do pewnego wyjaśnienia tego zagadnienia, aby umożliwić plenarnemu zgromadzeniu we wrześniu formalne zajęcie się sprawą reformy Ligi Narodów.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: na posiedzeniu rady ministrów zapadły w sprawie sankcyj uchwały jednomyślne.

Ministrowie są przekonani, że sankcje muszą być zniesione i wszystkie przy puszczeniu o rozbieżności zdań na ten temat w rządzie zostały usunięte.

W obradach gabinetu dużą rolę odegrać miała również ogólna sytuacja europejska.

Spodziewane jest przeto, że minister Eden w swym jutrzejszym przemówieniu poruszy sprawę sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim kwestię zwleknięcia przez Niemcy z odpowiedzią na kwestionariusz brytyjski.

Wyjaśnienie Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie liceów

W czasie dzisiejszych obrad parlamentarnej grupy oświatowej przedstawił wice min. WR i OP z wicemin. Bleszyński na czele udzielił szeregu wyjaśnień na temat liceów ogólnokształcących.

Dąży się, by zasadnicza ilość liceów pokrywała się z ilością istniejących

gimnazjów. Wszelkie pogłoski o stworzeniu małej ilości liceów nie odpowiadają prawdzie.

By zapewnić młodzieży wiejskiej naukę w liceach, będą utworzone przy liceach bursy i internaty. Pozatem w zasadzie będzie się unikało koedukacji w liceach.

Polska weźmie udział w wystawie paryskiej

Polska zdecydowała się wziąć udział w międzynarodowej wystawie paryskiej p. n. Sztuka i Technika w życiu współczesnym.

Wystawa ta odbędzie się na wios-

nę. Dziś min. Przem. i Handlu mianował komitet wystawowy na czele którego stanął b. min. oświaty Wacław Jędrzejewicz.

Wicemin. Grzybowski ambasadorem w Moskwie

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. zamianował ambasadorem R. P. w Moskwie dra Wacława Grzybowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu

w prezydium rady ministrów.

Rząd ZSRR. udzielił już agremeni nowemu ambasadrowi.

We Francji strajk nie wygasa

PARYŻ, (Pat). Pomimo niewątpliwego uspokojenia, jakie nastąpiło w opinii publicznej, i wybitnego zmniejszenia się ruchu strajkowego w okręgu paryskim i zagłębiu górniczo-przemysłowym na północy — likwidacja konfliktów strajkowych postępuje w b. powolnym tempie. Ruch strajkowy wykazuje nawet pewien wzrost w wielu miejscowościach południowej Francji, a przerzuca się również do Afryki północnej.

W chwili obecnej sytuacja strajkowa przedstawia się następująco: w ok-

regu paryskim strajkuje nadal ok. 60 tys. robotników, z tego znaczna ilość pracowników wielkich magazynów. W zagłębiu przemysłowo-węglowym na północy strajkuje również ok. 60 tys. osób. Ruch strajkowy rozszerza się natomiast na prowincji, zwłaszcza w wielkich miastach: Lyon (22 tys. strajkujących), Marsylja, Bordeaux, i t. d.

Tendencję do rozszerzania się wykazuje również strajk w Afryce północnej. Zwłaszcza w Algierze, gdzie ostatnio doszło nawet do incydentów.

Charakterystyczną cechą ruchu strajkowego na prowincji jest fakt, że z jednej strony dochodzi często do porozumienia między pracodawcami i robotnikami niektórych gałęzi i w poszczególnych fabrykach a z drugiej strony strajk ogarnia nowe fabryki i nowe działy przemysłu. Pomimo uspokajających tytułów, jakimi opatruje większość dzienników swe informacje, że na przypuszczać, że ruch strajkowy w istocie ma jeszcze duże rozmiary i likwidacja jego postępować będzie bardzo powoli.

Włosi zamierzają złożyć memorandum L. N.

RZYM, (Pat). Koła półrządowe potwierdzają wiadomość, że rząd włoski zamierza przedstawić Lidze Narodów memorandum wyjaśniające stanowisko Włoch w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Memorandum to nie będzie jednak zawierało nowych żądań ani nowych propozycji pod adresem instytucji genewskiej. Włochy domagają się jedynie aby Liga Narodów naprawiła błąd prawniczy, popełniony wobec Włoch przez uchwalenie sankcyj.

Rząd Bluma opracowuje nowe projekty ustaw

PARYŻ, (Pat). Przedmiotem zapowiedzianych na jutro obrad rady gabinetowej i rady mini-trów będzie przede wszystkim przygotowanie drugiej serii projektów ustaw, jakie rząd wkrótce zamierza złożyć w parlamencie. W szczególności omawiane będą projekty reformy statutu banku Francji oraz upaństwowienia przemysłu, pracującego dla obrony państwa. Na tych posiedzeniach zostaną również zaaprobowane główne wytyczne zapowiedziane przez ministra finansów Auriola bilansu sytuacji finansowo-gospodarczej. Minister spraw zagranicznych Delbos poinformuje również członków rządu o obecnej sytuacji międzynarodowej, przez co zostanie równocześnie przygotowana wielka debata parlamentarna w sprawie polityki zagranicznej, jaka ma się odbyć przed sesją genewską. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, iż minister spraw wewnętrznych Salengro przedstawi na jutrzejszym posiedzeniu dekrety, rozwiązujące dwa ugrupowania polityczne, sprawa ta ma być odroczone do następnego posiedzenia.

Kronika telegraficzna

— Haile Selassie podejmowany był wczoraj w Londynie obiadem w izbie gmin przez grupę deputowanych „Przyjaciół Abisynji”.

— Marszałek Ciang-Kai-Szek udał się do stolicy prowincji Hunan Ciang-Sza. Ma on na stopnie przebiec nad liniami, zajętemi przez armię Kwang-Si, która po ewakuowaniu Hunan zatrzymała się, zajmując stanowiska obronne.

— Ambasador R. P. w Moskwie p. J. Łuka stęwelec był przyjęty w dniu dzisiejszym na audjencji pożegnalnej przez przewodniczącego CİK. ZSRR, M. Kalinina w obecności zastępcy ludowego komisarza spraw zagr. Krestinskiego.

— Stan zdrowia Maksyma Gorkiego jest ciężki. Działalność serca podtrzymywana jest tlenem i innymi środkami. Temperatura 37,4, puls 120.

— Ambasador R. P. przy rządzie włoskim dr. Alfred Wysocki rewizytował dziś w pałacu Chigi ministra spraw zagr. Ciano, z którym odbył konferencję.

— 17 bm. otwarto w Sztokholmie zjazd przedstawicieli sprzymierzonych agencji telegraficznych.

— Przybył do Budapesztu dr. Schacht, po witany na dworcu przez prezesa banku węgierskiego Ymredy oraz posła Rzeszy von Macken sena.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Nowy rząd belgijski



Zdjęcie nasze przedstawia członków nowoutworzonego rządu belgijskiego z premierem van Zeelandem na czele. Siedzą: van Isacker, Pierlot, Vandervelde, van Zeeland, Bovesse, de Han i Spaak. Stoją: Rubbens, de Schryver, Delattree, Hosto, Merlot, Gl. Denis, Jasper, Bouchory.

Syrja i Liban otrzymują niezależność

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris”, „Oeuvre” donoszą, że w min. spr. zagr. pod przewodnictwem podsekretarza stanu Vientot a z udziałem generałów Gamelin'a i Georges'a, dyr. Leger'a i 2 wyższych urzędników odbyła się narada o nadaniu Syrii i Libanowi ustroju republik niezależnych sprzymierzonych z Francją pod nazwą państwa Lewantu. Teksty traktatów w tej sprawie były już przedmiotem rokowań z delegacjami Syrii i Libanu, — niebawem projekty

tych traktatów będą przedłożone do zatwierdzenia radzie ministrów.

W ten sposób Syria i Liban zostałyby wyzwolone z pod mandatu Francji tak, jak to uczyniła W. Brytania z Irakiem w 1932 r. Projekty traktatów przewidują utrzymanie pewnej ilości wojsk francuskich w Syrii i Libanie dla obrony granic tych państw, lecz miejsca pobytu wojsk francuskich będą ściśle określone w umowie.

Dyskusja nad pełnomocnictwami w Sejmie

WARSZAWA, (Pat) Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie sejm, poświęcone debacie nad projektami ustaw, uchwalone mi ostatnio przez komisję sejmową. W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z premerem na czele.

Na wstępie obrad uchwalono bez dyskusji 6 rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji umów międzynarodowych.

Bez dyskusji przyjęto następnie dwa projekty ustaw w sprawie dodatkowych kredytów na rok 1936—37. Chodzi o kredyty dla przeprowadzenia kontroli w związku z wprowadzeniem centrali dewiz oraz o kredyty związane z wydatkami na pokrycie kosztów uroczystości pogrzebowych Serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Następnie Sejm przystąpił do rozpatrywania projektu ustawy w sprawie zmian rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 w granicach państwa. Projekt ustawy referował poseł Szalewicz, zaznaczając, że ustawa rozszerza dotychczasowe kompetencje władzy administracyjnej w pasie pogranicznym i daje możliwość przeciwstawienia się wszelkim próbom naruszenia granic.

Po dyskusji w głosowaniu Izba odrzuciła poprawki mniejszości i przyjęła całość ustawy w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu, uchwalonem przez komisję.

W dalszym ciągu poseł Freyman referował projekt ustawy o zalesieniu nieużytków. Mówca zaznaczył na wstępie, że w Polsce wyłuszczenie stepu w zaskarżającym tempie i obecnie we szliśmy już w okres głodu drewna. Roczne wyłęby na Połesiu musiały się zmniejszyć, a ludność straciła źródło dochodu. Ustawa ma na celu pomnożenie powierzchni lasów oraz unieszkodliwienie złośliwych nieużytków, stwarzając normy prawne dla obowiązków zalesienia. W ten sposób ustawa zapoczątkowuje akcję uzdrowienia naszego bilansu w gospodarce narodowym kapitałem leśnym.

Ustawę tę przyjęto bez dyskusji w obu czytaniach.

Następnym punktem porządku dziennego była

SPRAWA PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

którą referował sprawozdawca pos. Sikorski, zaznaczając m. in., że system dekretowania przyjął się zarówno w państwach totalnych, jak i w państwach klasycznego parlamentaryzmu. Konstytucja polska zgóry dzieli akty ustawodawcze na ustawy i dekryty, wyraźnie wskazując, że ustawa jest regułą, a dekret wyjątkiem.

W danej chwili potrzeba dekretowania w zakresie obrony państwa nie wymaga żadnych komentarzy. Co się tyczy kompleksu spraw gospodarczo-finansowych, to trudno przy obecnym tempie życia niektóre dziedziny inaczej regulować, niż dekretami. Dla tych celów udzieliliśmy już raz pełnomocnictw i sposób ich wyzyskania nie jest bez znaczenia. Całe społeczeństwo oceniło uzyskanie równowagi budżetowej jako niewątpliwą sukces, skłania to do powierzenia rządowi następnego, trudniejszego etapu — ożywienia życia gospodarczego i zlikwidowania choć w części bezrobocia. Niema dziś w Polsce pilniejszego problemu. Cel jest jasny. Trudność leży w znalezieniu drogi, a znajdujemy się u dróg rozstajnych.

Podkreślając jednomyślnie na komisji głęboką zaufanie do rządu p. Składkowski, referent przedłożył jednomyślny wniosek komisji — przy jednym wstrzymaniu się od głosowania — o przyjęcie ustawy.

W dyskusji pierwszy przemawiał

POS. SOWIŃSKI.

zaznaczając, że przedstawiony przez rząd 4-letni plan inwestycyjny, rozwinięty szczegółowo, stwarza solidną podstawę dla działalności inicjaty-

wy prywatnej. W dalszym ciągu mówca rozważa zagadnienie celowości różnego rodzaju robót publicznych z punktu widzenia ilości zatrudnionych bezrobotnych, oraz daje szereg przykładów dowodzących, że mobilizacja inicjatywy prywatnej przy pewnych założeniach finansowych jest możliwa.

Skończył poseł Stępczyński wygłosił następujące przemówienie: (przemówienie to podajemy osobno).

W dalszej dyskusji

POS. GEN. ŻELIGOWSKI.

zaznacza, że w komisji wstrzymał się od głosowania za udzieleniem pełnomocnictw. Mówca oświadcza dalej, że z czasem powróci do Sejmu partje polityczne, które najlepiej przechowują ideologię i odzwierciedlają życie. — Dzisiaj jednak w okresie kiedy piętrzą się różne trudności a przede wszystkim natury gospodarczej, należy pogodzić się z istnieniem Sejmu pozbawionego animozji politycznych. Mówca wypowiada się, że pełnomocnictwa nie wydają się być celowymi. Poseł Żeligowski wspomina o zniesieniu w min. skarbu około 300 zarządzeń i oświadcza, że ma wrażenie, że są to właśnie zarządzenia, które pochodzą z okresu pełnomocnictw udzielanych rządowi do wydawania dekretów. Rząd, zdaniem pos. Żeligowskiego, nie powinien domagać się pełnomocnictw, ale powinien Sejmowi kazać pracować a wtedy nie trzeba będzie anulować zarządzeń.

Poruszając sprawy gospodarcze poseł oświadcza, że w tej dziedzinie dużo już zrobiono. — Zrównoważony budżet, stabilizacja waluty, ograniczenia dewizowe — to są wielkie plusey naszego rządu. Musimy zdecydować się — oświadcza pos. Żeligowski — i uczynić z Polski na przeciąg kilku lat wyspę samowystarczalną i zrobić u siebie porządek gospodarczy, a potem wejść jak równi między więcej bogate i zgorznięte narody. Według mówcy, 4-letni program, o którym wspominał min. Kwiatkowski, jest zbyt ostrożny i niezdecydowany.

Jako ostatni w dzisiejszej dyskusji przemawiał

POS. KOBYLECKI.

poświęcając znaczną część mowy zagadnieniu obronności. Mówca twierdzi, że środki na to muszą się znaleźć. Pos. Kobyłecki wymienia wielką ofiarność sfer robotniczych i niezamożniejszej inteligencji na ten cel i stawia przy tym pytanie jak zachował się w tej sprawie wielki przemysł. Kapitał zagraniczny, winien osiągnąć w Polsce zyski lokować w obligacjach obrony narodowej i tylko w tej formie powinien mieć możliwość ich wywożenia. Mówca ocenia z niecierpliwością ogłoszenia spisu tych osób, które wywoziły zagranicę dewizy i oświadcza, że posiadacze tych sum powinni o nie powiększyć fundusz obrony narodowej.

Na ten marszałek odroczył dalszą dyskusję, która odbędzie się jutro od godz. 10 rano.



**BRAK
APETYTU
POWODUJE
WYCIĘCZENIE**

Wycięczony organizm wymaga jaknajszybszego uzupełnienia utraconych sił żywotnych. W tych wypadkach nakazane jest treściwe odżywianie, nie powodujące jednak obciążenia żołądka. Przy użyciu Ovomaltyny, zawierającej pełnowartościowe składniki odżywcze, powracają szybko utracone siły i wzmacnia się energia życiowa.

OVOMALTINE

Dr. A. Wander, S. A. Kraków

Demonstracje robotnicze w Kownie

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w dniu dzisiejszym w związku z pogrzebem robotnika, który w poniedziałek zastrzelił przedsiębiorcę i następnie popełnił samobójstwo, doszło do demonstracji na ulicach miasta. Tłum liczący 2 tys. robotników przerwał kordon policji, która zrobiła użytek z broni palnej. Według dotychczasowych danych, zabite zostały dwie osoby. Zaburzenia trwały dłuższy czas.

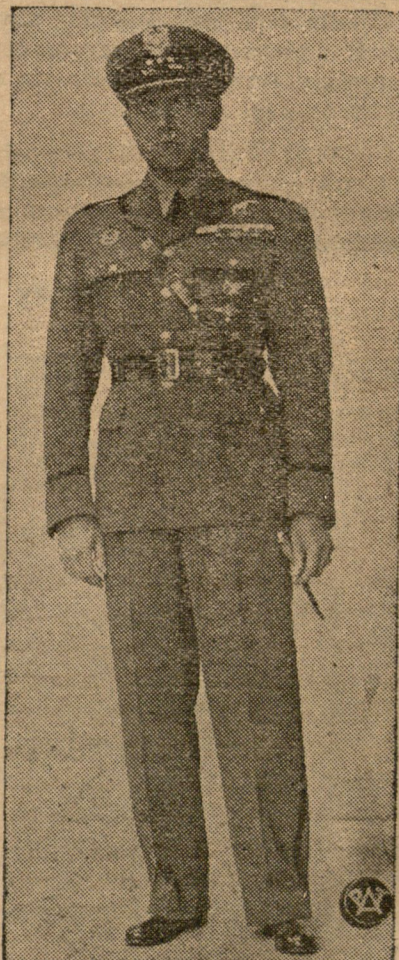
Po eksplozji w Tallinie

Naczelnny wódz armii estońskiej gen. Laidoner podał do wiadomości dalsze szczegóły katastrofy w laboratorium amunicyjnym, podkreślając, iż tylko dzięki dzielności kierownictwa oficerów i energii wojska i straży pożarnej wybuchy zostały zlokalizowane. Ołbrzymie składy z amunicją, znajdujące się w pobliżu laboratorium zostały uratowane. Wybuch, który spowodował tyle ofiar i ołbrzymie straty materialne, jest ciosem w armię estońską, która straciła najlepszych swoich fachowców i pyrotechników.

Przyczyny wybuchu trudno narazie ustalić, ponieważ wszyscy obecni w laboratorium zginieli. Przypuszczenie o zbrodniczej obecności dla wywołania w Estonii zamieszania i wielkich strat materialnych, nie ma — jak się zdaje — podstaw, jeżeli wziąć pod uwagę, że sprawa powinna być się liczyć i z własną śmiercią.

Liczba ofiar stale wzrasta, przekracza ona już 70 zabitych. W piątek w całej Estonii dzieła żałoby narodowej.

Nowe mundury lotnictwa



W Dzienniku Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych ukazał się rozkaz Ministra Spraw Wojskowych, wprowadzający nowe przepisy, dotyczące umundurowania żołnierzy lotnictwa. Na zdjęciu — reprodukcję oficera lotnictwa w mundurze wg nowego wzoru.

TYLKO Dziś i Jutro

Cena 1/4 losu 10 złotych

Wzywamy wszystkich nie posiadających jeszcze naszego losu
póki czas zaopatrzyć się w nasze losy szczęścia

Kolektura Loterii Państwowej

.DROGA DO SZCZĘŚCIA'

Wielka 44 — Wilno — Mickiewicza 10

Min. Kościółkowski inspekcjonuje roboty publiczne w Płocku

WARSZAWA, (Pat). P. min. Opieki Społecznej Marjan Zyndram Kościółkowski udał się w dniu 16 bm. w towarzysztwie naczelnika Funduszu Pracy p. Pażyńskiego, do Płocka, gdzie dokonał inspekcji robót publicznych: wodociagowych, kanalizacyjnych, ulicznych i drogowych prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy przez wydział powiatowy w Płocku, jak również robót prowadzonych z tych kredytów przez zarząd miejski.

W czasie lustracji p. minister przeprowadził szereg bezpośrednich rozmów z bezrobotnymi, zatrudnionymi na robotach, interesując się żywo warunkami pracy, sprawą pomocy doraźnej Funduszu Pracy w okresie zimowym itd.

Po dokonaniu inspekcji robót min. Kościółkowski udał się do ekspozytury Funduszu Pracy w Płocku, gdzie odbyła się odprawa junaków wyjeżdżających do obozów ochotniczych drużyn robotniczych w Brześciu n. Bugiem.

Hitlerowcy pobili 4-ch obywateli polskich w Gdańsku za niesalutowanie swastyki

GDĄSK, (PAT). — Wczoraj wieczorem i dziś zaszły wypadki pobicia przez narodowych socjalistów obywateli polskich za niesalutowanie flagi ze swastyką. Pobici zostali Józef Pośladowski przy ulicy Minteradlersbranshaus, Feliks Szczodrowski przy ulicy Schmiedegasse, Moniek Lipkowski przy Pfeffersstadt i Wiktor Szopiński z Tazewa przy ulicy Paradiesgasse.

Pozatem napadnięto i pobito z tej samej

przyczyny kilku Niemców.

Zarząd Główny Zw. Polaków W. M. Gdańska uchwałił spowodu wypadków pobicia Polaków rezolucję protestacyjną.

GDĄSK, (PAT). — W imieniu komisarza generalnego R. P. odwiedził dziś w szpitalu radca Rogoyski Polaka Leona Kuźmiarka, który został przez narodowych socjalistów napadnięty i ciężko raniony.

Koniec strajku w Lidzie

(od własnego korespondenta)

Sytuacja w Niemnie z dniem dzisiejszym uległa do pewnego stopnia odprężeniu. W hutach pracuje 275 robotników. Nie zanotowano żadnych wypadków jakie miały miejsce przed kilku dniami.

W dniu 18 bm. do Niemna został

specjalnie delegowany wysłannik z Ministerstwa, celem zbadania sytuacji na miejscu.

Z dniem dzisiejszym fabryki i zakłady przemysłowe na terenie Lidy, jako też i zakłady użyteczności publicznej podjęły normalną pracę.

Awionetka R. W. D. lądowała niedaleko Niegorełoje

Jak już donosiliśmy wczoraj awionetka R.W.D. 8 z lotnikami Paciorkowskim i Abramskim miała wylądować pod Mińskiem. Wiadomość ta częściowo potwierdziła się.

Według wiadomości otrzymanych przez wileński Aeroklub samolot lądował niedaleko granicy polskiej pod Niegorełoje.

Niebawem nastąpi powrót lotników do Polski. (C)

Pałac na trzy osoby

Olbrzymi kapitał na niepotrzebny dworzec na Porubanku

Wilno posiada komunikację lotniczą z Warszawą, Rygą i Tallinem. Mieszkańcy Wilna codziennie widzą, jak nad da chami domów przelatuje samolot pasażerski, a ulicami mknie samochód niebieski, który kursuje między hotelem Georges'a, a Porubankiem.

Porubanek — to jest lotniczy port. Tu się odbywają ćwiczenia i wszelkie imprezy lotnicze i stąd idą loty pasażerskie.

Będąc przed kilku dniami na lotnisku mieliśmy możność zwiedzić nowo wybudowany pałac lotniczy — jest to dworzec lotniska, coś w rodzaju dworca na Okęciu pod Warszawą.

Na Okęciu nie byłem, ale ci, którzy tam byli, mówią, że port w Porubanku jest stokroć ładniejszy, bogatszy, że robi lepsze wrażenie.

Stoi trzypiętrowy nowoczesny budynek. Przed domem szeroki teren wyłano cementem. Idzie się przyjemnie, a gdy się dochodzi do samego pałacu, otwierają się szeroko oczy, że coś podobnego potrafiło wybudować w pobliżu Wilna.

Ciekawość prowadzi nas do środka. Rozwierają się drzwi. Jesteśmy w marмурowej sali. Marмурowe ściany, skórą obite kanapy, nowoczesne oświetlenie, przepyszne napisy przed okienkami kas, stoisk „Ruchu”, komory celnej i pomieszczeń wprowadzają w podziw.

Jest rzeczywiście pięknie. Jeszcze nigdy nie byłem w tak luksusowo urządzonej sali komunikacyjnej.

Nasze porządne dworce kolejowe w porównaniu — to szmiry, to rudery, to nędzne budynki.

Wysłane dywanem schody prowadzą nas na drugie piętro. Rozległa sala restauracyjna. Tu można zjeść, wypić, odpocząć i zabawić się.

Ściany są wykładane drzewem orzechowym. Meble też orzechowe. Znaczący mówią, że metr „orzecha” kosztuje 25 zł., a metrów tych jest sporo. Parkiet najlepszego gatunku, a dalej weranda z widokiem na lotnisko. W sali tej może swobodnie zmieścić się kilkadziesiąt osób — sądzą, że z łatwością znajdzie pomieszczenie jednocześnie 50 — może nawet nieco więcej osób.

Na trzecim piętrze też jakoby są wspaniałe urządzenia, ale tam dalej nie miałem już siły iść. Byłem zmęczony.

Zmęczenie. Tak! Byłem zmęczony nerwowo: przepychem, myślami, które cisnęły się do głowy.

Poco to wszystko? Dla kogo? Czyż ruch jest tak znaczny żebyśmy mieli stawiać pałace lotnicze za miliony złotych, bo jakoby budowa dworca wileńskiego przekroczyła 1,300 tysięcy złotych, a niektórzy tajemniczo mówią, że koszt sięga blisko 2 milionów zł.

Dwa miliony złotych. Ludzie latają mało. Ruch jest znikomy.

my. Dziennie często 2—3 osoby. Zagra nicą stawiane są wielkie hangary, ale dworce są skromne, małe, ot byle tylko była pewna wygodą, a na Porubanku...

Sezon trwa krótko. W zimie samoloty nie kursują.

Jakiż więc był cel wybudowania tego pałacu, który mógł być w zupełności zastąpiony małą skromną budką. Przecież na lotnisku pasażerowie nie nocują, a od razu albo jadą do Wilna, albo lecą dalej. Ceremonia trwa kilkanaście minut.

Za zgórą milion złotych (jeśli nie wierzyć nawet wersjom o dwóch milionach) można byłoby nie wiem już ile wybudować szkół, naprawić szereg mostów i wyremontować drogi, chociażby dojazd do Porubanku, który jest fatalny. Za 2 miliony, zł. można byłoby zbudować o wiele więcej niż „dworzec”.

Już zaraz za Porubankiem stoją chaty wiejskie kryte słomą, a w nich kryje się nędza. Brak jest mydła, zapar-

Ludzie nie mają cukru, nie mają ubrań i książek, a w Porubanku stoi pałac.

Jeszcze jedna uwaga.

Koło portu lotniczego wyrasta kilku nastomietrowy komin, a tam dalej stoją anteny radiowe.

Komin i anteny przy lotnisku. Kilka dziesiąt metrów za lotniskiem przechodzi tor kolejowy. Stoją słupy telefonów. Ciągają się druty i t. p.

Miejsce jest niezbyt dogodny. Urządzenia są niezbyt wygodne. I buduje się dworzec.

Niebawem na Porubanku odbędzie się zapewne uroczystość otwarcia portu. Przemówienia, życzenia i pochwały pod adresem lotnictwa, postępu motoryzacji i t. p. Czy potem nie będzie ten pałac prawie tak pusty, jak dziś miasto dyrekcji kolejowej w Chełmie?

Tam setki milionów, a tu tylko dwa miliony, ale miliony ściągnięte z podatków, miliony nie wygrane na loterii.

J. Nieciecki.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— PIERWSZYM ZADANIEM NOWEGO SEJMU LITEWSKIEGO będzie opracowanie projektu nowej konstytucji, oraz zmiany ustawy regulującej sprawę stanu cywilnego. Projekt nowej ustawy spotyka się ze zdecydowanym oporem ze strony duchowieństwa litewskiego.

ESTONIA

— USTALONO OSTATECZNĄ LICZBĘ OFIAR EKSPLOZJI w Tallinie, która miała miejsce w laboratorium amunicyjnym w dn. 15 b. m. 60 osób zostało zabitych, przyczem zwłoki ich są do tego stopnia zniekształcone, że identyfikacja jest prawie niemożliwa, 30 jest ciężko i ciężko rannych. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona przez ciągłe nowe wybuchy, które w krótkich odstępach czasu następowały przez 18 godzin. Wielkie magazyny prochu i amunicji, których eksplozja byłaby groźna dla Tallina, udało się uratować. Pogrzeb ofiar katastrofy, wśród których znajduje się 13 oficerów i urzędników oraz 47 robotników i robotnie odbędzie się w piątek.

ŁOTWA

— Z wypuszczonych pieniędzy metalowych na dzień 1 maja b. r. w obiegu znajdowało się 59,17 proc. na sumę 30.180.354 latów, z czego na monety jednosantymowe wypadło 261.769 latów, 2-santymowe — 445.177 lat., 5-santymowe 302.900 lat., 10 sant. — 696.249 lat., 20-sant. — 887.279 lat., 50-sant. — 934.034 lat., jednolotowe 4.660.098 lat., 2-lotowe — 8.153.598 lat. i 5-lot. 13.839.250 lat.

— Letnie kursy dla nauczycieli odbędą się w myśl zarządzenia ministra oświaty A. Tente-lisa, w terminie od 26 czerwca do 29 sierpnia b. r. w zakresie historii lotewskiej, języka angielskiego, rolnictwa i ogrodnictwa, metodyki gospodarstwa domowego, robót, stolarki i wychowania fizycznego.

— Ogół rolników — Polaków poniósł ciężką stratę w osobie zmarłego członka Zarządu Cennego P. T. R. w Lotwie Ludwika Struciłlo.

Odszedł z tego świata spokojny a ruchliwy społecznik o dużych zaletach umysłu i serca, S. p. Ludwik Struciłlo należał do ziemian powiatu iluksztańskiego, gdzie przyjmował czynny udział w pracy rolniczej i społecznej. Ostatnio pełnił w ciągu 5 lat obowiązki członka Zarządu Centralnego P. T. R. w Lotwie, na którym to stanowisku przebywał aż do chwili swego zgonu.

— W pierwszym tygodniu po wezwaniu Prezydenta Państwa dr. K. Ulmanisa, skierowanemu do społeczeństwa w sprawie przystosowania parku Uzvaras do defilad, świąt, pieśni i sportu, zadeklarowano ogółem 100.000 dni pracy oraz ofiarowano kilka tysięcy latów.

— W dniu 12 czerwca b. r. lotewska marynarka wojenna obchodziła 15-lecie swego istnienia. W związku z powyższym w przededniu odbyło się uroczyste nabożeństwo oraz w dniu 15-lecia — defilada.

W czerwcu 1931 r. na uroczystości 10-lecia lotewskiej marynarki wojennej, które odbyły się wówczas w Liepai, przybyło 21 statków wojennych, reprezentujących nie tylko marynarkę najbliższych sąsiadów Lotwy, ale też marynarkę angielską, francuską, niemiecką i szwedzką.

Lotewską marynarkę wojenną dowodził od jesieni 1931 r. kapitan morski T. Spade.

— W całym państwie na początku b. r. pracowały m. in. następujące instytucje o charakterze gospodarczym: 311 mleczarni społecznych, 787 towarzystw hodowli bydła, 32 towarzystwa obróbki roli, 65 towarzystw ogrodniczych, 43 towarzystwa gospodarstwa domowego, 807 mularzy, 704 punkty maszynowe etc.

— Cała Łatgalja prowadzi intensywnie przygotowania do wielkiej wystawy rolniczej, która odbędzie się we wrześniu w Rzekne. Na wystawie tej Łatgalja po raz pierwszy reprezentuje swoją produkcję w dziedzinie hodowli bydła i rolnictwie.

Spodziewany jest czynny udział pozostałych okręgów Lotwy. Specjalny dział wystawy poświęcony zostanie mazpulkom.

Kopiec ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu



Zdjęcie nasze przedstawia obecny stan robót przy budowie Kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem.

Gabinet angielski uchwalił zniesienie sankcyj

LONDYN, (Pat). Reuter komunikuje: na dzisiejszym rannym posiedzeniu gabinetu omawiano stanowisko W. Brytanii na najbliższej sesji genewskiej.

Uchwalono w zasadzie zniesienie

sankcyj i omawiano przeprowadzenie tej sprawy w sposób, który byłby do przyjęcia dla Ligi Narodów. Poza omawiano stanowisko, jakie zajmie rząd podczas jutrzejszej debaty w Izbie Gmin.

Dlaczego było tak

Nieraz się już zdarzało, że niehistorycy brali się do pisania historii, a cele miewali wtedy różne: publicystyczne, artystyczne, popularyzatorskie. Żeby się ograniczyć do paru przykładów polskich, przypomnijmy pierwsze z brzegu: Chołojewskiego „Duch dziejów Polski”, Żeromskiego „Wiatr od morza”, Słowackiego „Król Duch”; w dziele pierwszym — historjofizyczna teza w publicystycznym ujęciu (mniej o to słuszna, czy nie), w dwóch następnych — fragmenty dziejów Polski w rapsodach bohaterstwa eposu, związanych w ideologiczną całość jednolitą koncepcją artystyczną.

Jakie cele przyświecały Julianowi Wołoszynowskiemu, autorowi m. in. o powieści o roku 63-im i powieści biograficznej o Słowackim, kiedy się decydował na odtworzenie historii polskiej od czasów prastawiańskich aż do dni najbliższych, trudno byłoby odpowiedzieć,

gdyby nie tytuł tej jego nowej książki *) Tytuł ten, który przypuszczać należy, nie jest przypadkowy, pozwala nam z dozą prawdopodobieństwa sądzić, że chodziło autorowi o opowiedzenie w formie literacko-powieściowej tego, jak było. Ale tu krytyk literacki miałby mu zapewne niejedno do wytknięcia. Kraśkowski dzieje Polski pisał w kilkadziesiąt powieściach. W każdej z nich jest fikcja powieściopisarska, tkana na kanwie historycznej rzeczywistości. Żeby jednak całość dziejów narodu przedstawić w utworze, który chce zająć miejsce w rzędzie dzieł literacko-artystycznych, na to trzeba, prócz walorów języka i stylu, także koncepcji artystycznej twórczej, trzeba więc poprostu pewnego spoidła, któryby niepołączony ze sobą materiał jaki daje historia połączył elementem czysto poetyckiej wizji, jako jedynej w tym wypadku możliwości otrzymania całości w znaczeniu kompozycyjnym.

Gdy Żeromski opisuje krwawą rzeź

*) Julian Wołoszynowski. Było tak. Lwów, Książnica Atlas, 1935, str. 298, nrb. 6.

Gdańska przez krzyżaków w 1308 r. i poprzez dalsze rapsody dochodzi do sceny naigrawania się z niedoświadczonych, pierwszych polskich prób budowy własnego portu, a potem podaje toczący się na odpywającym w świat okręcie dialog między dwoma gentlemanami, dialog o tej ziemi, koło której przepływają, a którą jeden z nich opuszcza już bodaj na zawsze, to mimo różnicy setek lat, jaka dzieli te wypadki, czujemy jednak związek wewnętrzny jaki zachodzi między temi luźnymi zdawałoby się fragmentami. Związek ten utrzymuje postać fikcyjna, a jednak w kompozycyjnym założeniu realna: postacią tą jest Smętek — zły duch, który przez kilka wieków sieje niezgodę i krzywdę na pomorskim brzegu i teraz go opuszcza nazawsze.

W utworze Wołoszynowskiego podobnej koncepcji brak. Nie może jej zastąpić zaczynanie każdego następnego rozdziału słowami, które zamknięty został rozdział poprzedni, nieczem pozatem z następnym nie związany.

Ale to są uwagi raczej formalne, które zresztą mniej tu nas obchodzą. Niech

się o te sprawy martwią krytycy literacy.

Dookoła powieści Wołoszynowskiego rozgorzała nietyle głośnie, co hulaśliwa polemika. Największymi taranami zarzutów był we wspomnianą książkę K. W. Zawodziński, nazywając ją bez ogródek „stękiem bredni” o „pozorach dzieła sztuki”, książką „do cna wypraną zarówno z talentu pisarskiego jak i przedewszystkiem intuicji historycznej”. Na poparcie swego ostrego sądu przytoczył próbki stylizacji istotnie niezawsze, przyznać to trzeba, w pewnych wypadkach udatnej, oraz litanie faktycznych błędów historycznych, których się Wołoszynowski w dziele swoim dopuścił. Nie mam tu naturalnie zamiaru kruszyć kopii w obronie Wołoszynowskiego, ja ko ścisłego historyka. Pod tym względem surowy sąd Zawodzińskiego (który, nawiasem to mówiąc, historykiem też nie jest) jest częściowo usprawiedliwiony, zwłaszcza jeśli chodzi o istotnie rażące niekiedy zniekształcenia tła historycznego i nawet szczegółów, zresztą, nie pierwszorzędnych. Z drugiej wszakże

Niezdobyty Ewerekst

Brytyjska ekspedycja na górę Ewerekst porzuciła zamiar osiągnięcia szczytu w roku bieżącym i wkrótce powraca do Indji.

Tak brzmi krótka wiadomość telegraficzna. Mieści ona jednak w sobie całą wymowę niezmiernego, a nadaremne wysiłku ludzkiego, cały smutek rezygnacji z wielkiego przedsięwzięcia sportowo-naukowego.

TEMAT WCIAŻ AKTUALNY.

O Mount Everest istnieje już cała literatura. Zwłaszcza angielska. Obie te nacje ze swoją pasją zdobywania kuszą się już od lat całych o postawienie stopy ludzkiej na „Dachu Świata”. Ścisłej rzecz biorąc, jeżeli „Dachem Świata” utarło się nazywać cały Tybet, to góra Ewerekst winna być nazwana kominem, sterzącym na tym dachu. Dach został już zgrubszą przemienioną wzdłuż i wszerz. Kominu zdobyć się nie udało.

Wyprawy na Mount Everest są tematem wciąż aktualnym, bo niemal co roku uparcie się je podejmuje. Zwłaszcza lata powojenne poszczyciły się mogą wielokrotnymi próbami w tym kierunku.

STAŁE FIASKO.

Dotychczas wszystkie te heroiczne wysiłki zdobycia niedostępnego szczytu kończyły się fiaskiem. Jedne wyprawy dochodziły wyżej, inne niżej. Jedni wspinali się pod sam niemal szczyt, tak, że brakowało do końca nieomal kilkuset tylko metrów. Inni musieli cofać się prawie z połowy drogi. Wszystko zależało od napięcia silnej woli, od okoliczności meteorologicznych, może od szczęścia. Nigdy jednak jeszcze to szczęście nie było kompletne. Zawsze w końcu wylaniało się niepowodzenie.

OFIARY.

Nie będziemy tu wdawać się w szczegóły poszczególnych ekspedycji na Mount Everest. Czynniki to już kilkakrotnie. Zresztą, coż po szczegółach, skoro ogólny wynik wyrażał się stałym minusem? Dobrze jeszcze gdy się kończyło na kosztach pieniężnych, nieludzkim zmęczeniu, załamaniu się psychicznym. Bywało jednak gorzej. Bywały ofiary w ludziach. W walce o zdobycie szczytu świata ginęli zarówno tubylcy tragarze, jak też biali uczeni — sportowcy. Szczególnie tragiczna była pod tym względem jedna z ostatnich ekspedycji niemieckich, kiedy paru dzielnych, młodych, wartościowych ludzi nauki oddało swe życie w ofierze demonom Czomolungpo (tybetańska nazwa góry Ewerekst).

TUBYLCZE PRZESADY.

Nie dziwnego, że w takich warunkach utrwalają się i popularyzują zadawnione wśród mie-

szkańców południowego Tybetu przesady o mściwych bóstwach, zamieszkujących śnieżne, niedostępne szczyty posępnego masywu Mount Everest. Bogowie, którym noga białego zuchwałca wciąż narusza spokój i drzemkę na tybetańskim Olimpie mszczą się okrutnie. Nikomu ze śmiertelników nie jest sądzone stanąć na najwyższym szczyście Czomolungpo. Biała śmierć dobrze strzeże drogi. Dach świata pozostanie niezdobyty.

Tak mówią tubylcy i może mają rację. W każdym razie dotychczas ją młeli.

Powyzsze wierzenia czy przesady też w znacznej mierze — obok warunków przyrodniczych — utrudniają pracę ekspedycji naukowych na Mount Everest. Władze tybetańskie bardzo niechętnie zapatrują się na dziwaczne dla nich i świętokradcze próby białych ludzi. Pozwolenie na wspinanie tragarzy i przewodników uzyskuje się zwykle z wielką trud-

nością. Amatorów-tubylców na takie eskapady też znaleźć niełatwo. Zdarza się też, że najeci już za słoną cenę tragarze, po przebyciu kilku mozolnych kilometrów wzywać porzucają bagaż i uciekają, zostawiając białych na pastwę losu. Może to są akty pewnego sobotażu, a może działa obawa przed demonami Everestu.

SAMOLOT GORĄ.

Tak czy inaczej, dotychczas tylko jedna wyprawa, związana z Ewerekstem naprawdę się udała. Była to wyprawa samolotowa, przedsięwzięta przez kilku Anglików przed paru laty, a mająca na celu sfilmowanie szczytu świata, jego turni, leńców i lodowców. Okrążono kilkakrotnie masyw Mount Everest i dokonano szeregu ciekawych zdjęć.

Jest to jedyny pozytywny wynik dotychczasowych prób zdobycia niedostępnego góry. NEW.



Wiadomości radjowe Rewja Inniarskiej mody

KIEPURA ŚPIEWA DLA RADJOSŁUCHACZÓW

Polskie Radio w dniu 27 i 28 czerwca przygotowało dla radjosluchaczy jedną z największych atrakcji sezonu letniego. Będzie to występ Jana Kiepurę. Wiadomość ta poruszy bezwzględnie audytorium radjowe, które oczekiwać będzie niecierpliwie, przy głośnikach i słuchawkach, aby usłyszeć największego śpiewaka polskiego.

W dniu 27 czerwca wieczorem transmitowany będzie w Filharmonji Warszawskiej koncert, w którym Kiepura wykona arje operowe z „Hal ki”, z „Legendy Bałtyku”, „Manon”, „Turan-dot”, „Cyganerji” i „Wertera” oraz pieśń Marczewskiego „Na ust koralu”.

Dnia 28.VI o godz. 10 rano z okazji Święta Morza odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Placu Marszałka Piłsudskiego. W czasie nabożeństwa Kiepura wykona dwie pieśni: „Ave Maria” Gounoda oraz „Pieśń duszy” Adama. Po nabożeństwie usłyszą jeszcze radjosluchacze arję z opery „Straszny Dwór” i pieśń „Hej, flisacza dziatwo” Minheimera.

Dzięki tym transmisjom radjosluchacze całej Polski będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepurę, który podbił już cały świat.

Lnianej czy lnianej? Nie wiem... ale to wiem, że w ogródku p. Sztralowej było gęsto, stoliki obsadzone kwiatami społeczeństwa. P. Kuratorowa Szlagowska w lnę i p. Prezydentowa Malleszewska z p. wojewoda, przyglądali się z zajęciem pokazowi. Dużo strojnych dam i panów w lnianych koszulkach. Na estradzie p. Bestani w kostiumie z pelerynką i jej cudny psiniuk kudłaty i płowy. Obok niej p. Scibor, we lnę. Oboje mówią wesołe rzeczy i reklamują len, len, len... Więc wychodzą przed widzów smukłe panie blondynki i brunetki, ukazując się w kostiumach: plażowych, rudy z szarym, szary ze sznurami b. ładne, p. Sciborowa ukazuje się w milej kratce z żakietem i jest oklaskiwana, p. Halmirska również w szarym kostiumie i długiej pelerynie w kratę. P. Bestani znów się ukazuje na różowo i tak idą ciągle inne kreacje, pokazywane przez zespół baletowy Lutni.

Powiedzmy odrazu, że najładniejsze modele, nawet te po 13 zł. po 15 zł. i 18 zł. ze ścierkowego płótna, były wykonane w Gimnazjum Kra-wieckim (Ogród Bernardyński), które ma widać i krój doskonały i kogoś z wybitnie dobrym smakiem, by tak wyrazić barwy i materiał ubierający tak uroczo kobiety. Kapelusze robiła firma Maria, a z Warszawy przysłała modele Inicjatywa, Bazar Przemysłu Ludowego dał swoje modele. Słowem było na co patrzeć. Pewien długi szary żakiet na piaskowej sukni Halmirskiej, ciemno-szare z czerwonym przetykaniem, kreacja Gimnazjum. Strój z materiału na chodnik, kraciasty, jasno żółte plażowe shorty, strój nad Narocz, gdzie spódniczka może być pelerynką i vice versa. Kajakowa szara z żółtem, różne odcienie rudych materiałów skombinowanych (za mało było niebieskich), szary kostium, płaszcz i torbka rude, pepitka jasno szara, dla pensjonarki sukienka ze ściereczki, oryginalna budka do princessy szare z żółtymi ozdobami, pijamy, pumpy, płaszcze, plażowe ko-stjummy... serwetki, sukienki dzieciinne, fartuszki. Jak kalejdoskop przewinęło się przed oczami widzów, zachęcając, kusząc do kupna. To też słyszało się głosy: „Idę jutro do Bazaru”. Idźmy, idźmy, żądajmy modeli z Gimnazjum Krawieckiego i ruszajmy w świat, robić propagandę wileńskiego lnu i dobrego smaku.

Jedna z obecnych.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8.15 wiecz.

UPIORY

Ceny propagandowe — Ostatni raz

NA MARGINESIE

„Kisły małok”

Zsiadłe mleko z młodeimi kartoflami — co może być lepszego? Toż to rozkosz nie gastro-nomiczna, a prawie duchowa...

I tanio kosztuje i dobrze smakuje i wszędzie można dostać. Pod różnymi nazwami, ale zawsze w tej samej postaci, czy to jako „siadłe mleko”, czy „kisły małok” (specjalność dzielnicy Nowogródzkiej) — wiadomo o co chodzi i każdy „tutejszy” taki szyldzik zrozumie.

Rozumie i to, że biorąc mleko, trzeba zapłacić i zostawić kaucję za garnuszek.

Nawet z przysłowia „przyganiał kocioł garnkowi” odrazu widać jasno, że garnek garnkowi nierówny.

Kaucja jednak „wszystko równo musi być osobista” — jak poucza opornych sklepikarz.

Wielki profesor Miecznikoff, zacięty apostoł zsiadłego mleka, twierdzi, że po mlecznej kuracji organizm zmienia się do niepoznania. Ba, żeby tylko organizm...

Nawet garnki po zsiadłym mleku zmieniają się nie do poznania i to na drugi dzień. Pan ich i wieloletni władca, sklepikarz, nie poznaje...

„— To jest nasza pasuda? To jest paskuda — nie pasuda. Nasz garnek był w kwiatki i luminowy. I bez tych pęknięć. Ja tego nie mogę przyjąć”.

Nie można udowodnić, że to właśnie ten sam wyszczerbiony garnek. Przepada kaucja, amator kwaśnego mleka zabiera garnek do domu już jako „swoją własność”. Zawsze w gospodarstwie na coś się przyda...

Gorzej jest z samotnikami.

Pewien miłośnik jarskich kolacji ma już w domu całą kolekcję garnków i nie wie co z nimi robić.

Zapowiedział, że przy pierwszej okazji, jak będą mu wtykać następny — nie zabierze do domu, ale rozbije garnek chytremu sklepikarzowi na głowie...

amik.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Łagodne upomnienie

W Moskwie zakończył się proces przeciwko komendantowi wyspy Wrangla, Siemieniczukowi, i jego pomocnikowi Starcewowi, oskarżonym o zabójstwo dra Wulfsona i urzędowe malfwersacje.

Proces ten rzucił ponure światło na stosunki panujące na wyspie pod rządami komendanta Siemieniczuka i jego adjutanta.

Bardzo charakterystyczny wyjątek z dziejów wyspy Wrangla pod rządami komendanta Siemieniczuka ujawnia następujący fragment procesu:

Wychodzi na jaw, że miejscowy instruktor partji Karbowski ustosunkował się nader biernie do swawolnych czynów komendanta i jego adjutanta.

Pewnego dnia zgłosił się do niego pewien starszyszk — eskimos i oskarżył adjutanta Starcewa o zgwałcenie jego dwóch córek.

Karbowski: Coś nie przypominam sobie tego.

Sw. Wulfsonowa: Złożono skargę na piśmie! Karbowski: Owszem. Było coś takiego...

Prokurator A. Wyszynski: I coż pan wówczas uczynił?

Karbowski: A no... Wezwałem tego Starcewa i naturalnie powiedziałem mu, że... nie wypada tego czynić...

Sp.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

strony do książki Wołoszynowskiego nie sposób stosować szkiełka i oka zawodo-wego historyka, niesposób podchodzić do niej z mikroskopem i wyszukiwać li cznych, ale w gruncie rzeczy błahych potknięć autora w dziedzinie faktury historycznej. Niewątpliwie, błędy faktyczne, czy choćby tylko zniekształcenia, mogą razić czytelnika o rozległej erudycji historycznej i częściowo, wpływać mniej lub więcej ujemnie na sąd o same dziele, ale i to w zależności od do-niosłości i ważności tych błędów. W o-mawianym wypadku bezsensowne zaiste byłoby pozbawiać tę książkę o Polsce jakiegokolwiek znaczenia, stwierdzeniem szerego wyszperanych nieścisłości, jak np. ta, że Wołoszynowski poplątał Jamesa Cooka, podróżnika angielskiego z XVIII w. z Thomasem Cookiem z XIX, pionierem turystyki angielskiej, lub, że o potomkach Piasta należy mówić według Zawodzińskiego Piastowcy (?), a nie Piastowicze, albo, że już pod Grunwaldem widział Wołoszynowski hussarję i t. d. i. p. Podobnym ar-senałem zarzutów celowości książki się

nie podkopie. Z innej zupełnie strony trzeba do niej podchodzić. Poza tem bo-wiem, że autor dał w niej szereg historycznych fragmentów literacko opracowanych, napewno chciał coś jeszcze powiedzieć już ściśle, wyłącznie od siebie, niezależnie zupełnie od znanych elementów faktów. Znana powszechnie faktura posłużyła mu do treści faktycznej, do opisanie dziejów, do opisanie jak by-ło, a to co chciał powiedzieć już od siebie ma nam wyjaśnić dlaczego właśnie tak było. I tutaj podchodzimy do sedna rzeczy która decyduje o wartości nie li-terackiej, nie historyczno-naukowej książki, lecz społeczno-publicystycznej historjograficznej. Z tego punktu widzenia rozmaicie można mierzyć użytecz-ność tego dzieła. Ale tu wchodzi w grę kwestja światopoglądu. Wołoszynowski wypowiada swego rodzaju arystokratyzm przekonań, polegający na tem, że według niego jednostka i jej wielkość jest wszystkim. Wielki człowiek urabia historję, a naród, społeczeństwo, masy, są tylko tworzywem, które wielkość je-dnostki ulepia jak chce, dzieje ludzko-

ci, to tylko życiorysy wielkich ludzi. Oczywiście, trudno się z tem pogodzić.

Historja to nie tylko powieść biograficzna, to coś więcej niż opowiadanie o życiu wielkich postaci. Wielec ludzie są wyrazieliści w swych epokach, a „ka-żda epoka ma swe własne cele”, wysunięte na widownię dziejów przez kompleks tych sił, które stanowią jeden z głównych czynników historycznych, jak to: warunki ekonomiczne, układ sił społecznych, wzajemny stosunek klas społecznych, ich potrzeby, słowem element dziejów bardzo ważny, a przez Wołoszynowskiego zupełnie zapominany. Szukanie pułku oparcia w historii Pol-ski wyłącznie na postaciach królów, ro-bienie z postaci panujących jakichś słupów granicznych, drogowskazów dziejów narodu, dziś oczywiście przekony-wującym być nie może. Wielka postać w dziejach narodu to jest dużo, często wszystko, ale nie zawsze. A wtedy, gdy wielka postać jest wszystkim nie zaw-sze jest najlepiej. Trzeba jeszcze, żeby za nią stały masy, naród, społeczeństwo, wszystko jedno, jak to określić, ale

żeby się czuło, że ta wielkość geniuszu jest wielkością nietylko indywidualną, ale jeszcze emanacją całej wielkości sto-jących za nią mas, przenikniętych tą samą wolą, pragnieniem i uczuciem, co wódz. I trzeba jeszcze, żeby masy — po-słuszne i karne — wiedziały jednak do-kąd się je prowadzi i po co. Wtedy ro-dzi się trwałe i wielkie czyn dziejów.

Alle, powtarzam, wszystko to jest już kwestją poglądu na świat. Wyzuwając podstawową prawdę, na której Chrobry budował swoją i państwa wielkość, mia-nowicie, że „jedno jest prawo światowe: trzeba siłnym być”, nie chce Wołoszynowski widzieć, że siły państwa nie da-się techną wyłącznie tylko wielkością je-dnostki. Potrzeba do tego jeszcze świa-domości zbiorowej wszystkich obywateli, widzących w sile państwa wspólny interes, potrzeba przedewszystkiem, by siły tej pragnęły własnowolnie te cie-menty społeczne, które, nietylko jak sądzi Wołoszynowski, stanowią przedmiot historii, ale w momentach decydujących i przełomowych są podmiotem dziejów: masy. Eugenjusz Guceżyński.

Przemówienie posła Stpiczyńskiego na plenium Sejmu

Wysoka Izbo. Wśród wielu kapitałnych utrudnień pochodzących z obszarów dziejów, odnajdujemy dzisiaj na każdym kroku trudności znalezienia przez narody wspólnego języka i to zarówno w życiu międzynarodowym i wewnętrznym. Przyczem ten stan rzeczy w stosunkach między obywatelami tego samego organizmu politycznego jest szczególnie drażliwy dla każdego objętego nim narodu, ponieważ grozi utratą sił spowodowaną niemożnością znalezienia wspólnych oznaczeń dla wspólnych w zasadzie dążeń.

W niektórych krajach ta tragedia wielojęzyczności doprowadziła do wykluczenia ze stosunków między obywatelami, oraz między nimi a państwem zasady porozumienia się i swobodnej umowy, a to na rzecz systemu rozkazodawstwa, ustalającego zgóry normy i metody prowadzenia życia. Było wolą tego, którego duch ożywia nasze myśli i uczucia, byśmy uczynili najwyższe wysiłki celem oszczędzenia narodowi polskiemu tej konieczności.

Umiejętności rozwiązywania problemów życia zbiorowego nie były nigdy nauką w ścisłym tego słowa znaczeniu. W żadnym razie nie były nią w znaczeniu wyższym niż medycyna.

Obracając się w sferze nielicznych pewników naszych czasów znajdujemy tam dominujący nad innymi fakt gorączkowego poszukiwania przez narody dróg wywyżczenia się z rozbiła powojennego na możliwie okazałe wyżyny potęgi. Wysiłek ten nie wszędzie jest równo mierny, a zwłaszcza nie wszędzie zharmonizowany. Lecz wszędzie jest ofensywny i nowatorski.

NAUKA DZIEJÓW.

Nie waham się sformułować przekonania, że dzieje ludzkości nie przypominają w niczym rzeki o uregulowanym łoku. Złotą sobie one łożysko przez nieznaną obszar, które są łożyskiem ludzkości i że ten los narzuca jej cele i warunki wysiłku. Narody, które w porę nie podążają za zmieniającymi się celami popadają w dysharmonię z innymi narodami i płacą koszt niedopatrzeń.

W przeszłości nie zrozumieliśmy ducha stulecia 18-ego i zapłaciliśmy upadkiem. Ten skolel odepchnął nas od możliwości i uczestniczenia w procesach stulecia 19-ego, a było to procesy industrializacji i powstawania nowych bogactw. Dlatego dziś jesteśmy biedni. Na początek tego stulecia, genialna intuicja Marszałka wprowadziła nas spowrotem w rytm losu ludzkości i odzyskaliśmy utraconą wolność. Lecz obecnie znów jakgdyby wewnętrznie zawahaliśmy się przed ryzykiem utrzymania się w tym rytmie, zapominając, że największym niebezpieczeństwem byłoby być znowu ponownie wytrąconym przez własne lenistwo.

WOLA DZIAŁANIA.

Proszę pozwolić mi wyrazić przekonanie, że nasz eksperyment ustrojowy, nasza herolda na próbę pogodzenia wielkiej dynamiki w poszukiwaniu siły przez narody z zachowaniem zasad wolności obywatelskiej, może się udać tylko pod warunkiem, że w drodze dobrowolnej umowy między obywatelami, potrafimy wydobyć z siebie jednolitą decyzję działania, jaką w ustrojach totalnych narzuca wola dyktatora i przymus — oraz wolę czynu, wykazywaną przez te ustroje. Czynu a nie paktowania, a nie miedzkowania i szukania uzasadnień dla dreptania w miejscu. Nie waham się nazwać głupotą polityczną i zdradą interesów narodu jeśli się komuś wydaje, że wolno dzisiaj, że może nawet należy troszczyć się o jakieś własne stronne kapliczki, o prywatne interesy polityczne, zamiast włożyć wszystkie najlepsze siły w wywołanie potężnego prądu jednolitej woli i poddać się w realizowaniu na czelnych celów dnia jednemu kierownictwu. — Jest też niewątpliwie szkodliwym osłabieniem tych tendencji przez słanie zazwyczaj mało bezinteresownego sceptycyzmu, bądź z motywów natury politycznej bądź ekonomicznej.

Zdobądźmy się na uczciwość stwierdzenia, że w chwili obecnej niema zwłaszcza w dziedzinie zagadnień gospodarczych ani jednego punktu. Nikt nie wskazuje, ani jednej niezawodnej teorii pieniądza lub uniwersalnej teorii waluty z kryzysem. Wszędzie i zawsze o zwycięstwie przegranych środków działania decyduje — jak zresztą w każdej walce — przewagę wszystkich duchów walczących, natężenie ich energii, ich przedsiębiorczości, ich woli w osiągnięciu jasno wytyczonych celów. Mobilizacja woli narodu nie jest możliwa, póki nie został wyraźnie sformułowany cel jego wysiłku. Z chwilą jednak, gdy okres niejasności pod tym względem został zamknięty autorytatywnym rozstrzygnięciem naczelnego wodza, mobilizacja ta winna stać się naczelnym zadaniem wszystkich czynników społecznych, stojących do podziwiania współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

SILA OBRONNA I MOC DUCHA.

Wysoka Izbo! Kiedy tu, jako członkowie parlamentu i społecznie wymawiani słowa: siła obronna Polski, to pochylając głęoko czoła przed trudem żołnierską wytyczoną pracą wojska i zwycięskimi sztandarami naszej armii — kierujemy oczywiście oczy ku społecznej, gospodarczej i kulturalnej stronie problemu, którego imię brzmi jak rapsoś dumy: moc na rod.

A gdy się wymawia słowo: moc, wkracza się w domenę spraw ducha. Znalazłszy się zaś tu, czy nie powinniśmy od razu określić w ob-

szarze narodu granic myśli polskiej, by wyznaczyć platformę konsolidacji? P. premier w swojej deklaracji programowej nie pominął tego pilnego zagadnienia, potwierdzając raz jeszcze, że jest mężem bardzo konkretnie ujmującym zagadnienia rządzenia.

W istocie, proszę Panów, warunkiem powodzenia pracy nad skonsolidowaniem wysiłku narodu jest, by zespolone szeregi wolne były od inspiracji płynących z innych źródeł, niż z ducha polskiego. By szeregi te ożywiało uczucie, które nosi w języku politycznym nazwę nacjonalizmu, a wyzerpuje się w sumie, że są polskie i służą tylko polskiej racji stanu. By nie błąkało się na jego peryferiach technizmów wobec jakichś poza polskich, tak czy inaczej pięknie się zwących, trybunałów, lub poprostu świadoma czy bezwiedna służba obcym, państwowym, czy rzekomo międzynarodowym interesom. Jeśli byśmy więc mogli posunąć się w prawym kierunku frontu społecznego aż po granicę, poza którą idzie praca rozsadzająca Rzeczypospolitą przy pomocy obecnej duchowości — **interesowi polskiemu teorii rasizmu**, w kierunku lewym objęlibyśmy wszystkie ośrodki myśli reformatorskiej, aż po granicę, poza którą rozpoczyna się penetracja rosyjskości i komunizmu, wszystko jedno: politycznego, społecznego czy kulturalnego, pod każdą postacią musi się on spotkać z odporem całej siły państwowej i społecznej, pod warunkiem, że prawo zakreślania tej granicy przysługujące będzie jedynie i wyłącznie państwu. Żadne prywatne trybunały orzekające w tym przedmiocie nie mogą być tolerowane i walka z podobnymi samowolnymi usiłowaniami winna być przez prawo ustalona prerogatywą rządu.

Wydać mi się, że jedynie zakreśliwszy w ten sposób bazę konsolidacji, możemy żywić przekonanie, że nie zostanie ona zniszczona w imię obcych nam lub wręcz wrogich celów i interesów. Rozbicie jej zaś w imię interesów polskich nie wydaje mi się możliwe, jeżeli nie zawiadzie nas rozum i instynkt państwowy, żądający rozważnych kompromisów w imię obrony niepodległości i demokratycznych form życia.

JAKIEJ POLSKI CHCEMY BRONIĆ.

Nie zapominać oczywiście i zapomnieć nie pragnę, że gdy się mówi o jednoczeniu sił w imię obrony Polski tu w gronie reprezentantów narodu, musi się zrodzić pytanie: jakiej Polski? I odrzucając rozumienie się, że u nikogo w tej izbie pytanie to nie skojarzy się z geopolityczną stroną zagadnienia, lecz z jego wyrazem ideologicznym. Że Koledzy mogą mnie za pytać, jak zarysowuję się w mojej wyobraźni oblicze ideowe naszej ojczyzny. W moim przekonaniu może tu być jedna tylko odpowiedź: sztandarem ideowym Polski może być tylko sztandar pracy.

Ta republika stać się musi rzeczywistością poprzez konieczne reformy społeczno-gospodarcze i obywatelowe. Reforma agrarna, bez demagogii i łączenia z nią elementów odwetu czy porachunków społecznych czy politycznych, to już nie postulat, to poprostu program działania na dzisiaj. Zespolenie świata pracy fizycznej z światem pracy umysłowej i zorganizowanie ich, to również rozdział programu pracy nad przygotowaniem obrony Polski. Demokracja naszego duchownego plutokratyzmu nawiąkami obywateli, to obszar zadań może po zornie drobnych, lecz w całości prowadzących do zderzenia maski zakłamania z naszych miast, z naszych z niezaplanowanych podatków utrzymany salonów, naszych pełnych pysznego protokołu teatrów, kawiarni, a nawet parków publicznych.

DOSTOSOWYWAĆ ŚRODKI DO ZADAŃ.

Wysoka Izbo! W warunkach dzisiejszych program obrony Polski narzuca — wszyscy jesteśmy tego świadomi — olbrzymie zadania państwowej polityce gospodarczej i całemu gospodarstwu narodowemu. Nie potrzebuje się za strzeżać, że o tej dziedzinie pracy mogą tylko mówić jako politycy, ale też bynajmniej nie jest stem skłonny mniemać, by względy polityczne były tu mało ważne.

Przedewszystkiem podstawa logiczna dla rozpatrywania zagadnienia. Streszcza się ona w konieczności dostosowania środków do zadań, wyznaczonych polityce gospodarczej przez postulat podniesienia siły obronnej państwa, a nie odwrotnie. Nie chcę przez to postawienie sprawy pozostawić zleż woli ludzkiej marginesów dla insynuowania mi, jakoby odmawiał środków zdolności powściągnięcia zamiarów, tem perowania lotu aspiracji. Niech mi wolno jednak będzie przypomnieć że najtypowsze załamania się nie ma miejsce, gdy napotyka ona na choćby nieznaczne ale nagłe obniżenie terenu, nie dostrzeżone przez oko przechodnia: jest to prawo powszechne, iż wysiłek musi być stosowany do zadań a nie odwrotnie. W danym wypadku w znanych nam realnych okolicznościach słuszność tej zasady ma dodatkowe potwierdzenie w psychologii ludzkiej: nie uda się wykrzesać z obywateli entuzjazmu dla przerobienia na wartości użyteczne pewnych środków pieniężnych, ale entuzjazm ten wybuchnie przy realizacji celów powszechnie uznanych za pilne.

LIBERALIZM NIE WYSTARCZA!

Ustaliwszy zatem podstawę logiczną zagadnienia możemy poświęcić chwilę uwagi jego stronie merytorycznej. Treścią jej jest spór, mający żywy oddźwięk w tej izbie, między obro-

cami kapitału prywatnego, ciążącego oczywiście ku przeszłości, wypełnionej przez ducha liberalizmu gospodarczego a krytykami kapitalizmu, którzy widząc jasno jego załamanie się wyciągają stąd wniosek o potrzebie uspołecznienia gospodarstwa narodowego.

Pozostając przy zasadzie zysku, by być najbliżej toku rozumowania ekonomii kapitalistycznej. Doskonale każdy naród reprezentuje pewien zespół cech składających się na jego charakter. Postawmy więc sobie pytanie czy zdąża zysku przez wysiłek pracy gra dość potężną rolę w uspołecznieniu polskiem, by można było budować dzisiaj na niej nadzieję wywyżczenia gospodarstwa narodowego ze stanu kryzysu i zaniedbania? Wątpię, by którykolwiek historyk ośmielił się sformułować tak ryzykowne twierdzenie. W naturze polskiej żywo gra struna bohaterstwa wojennego, duch umiaru i tolerancji, ale inicjatywa gospodarcza — jak to? Kraj od stuleci rolniczy jest oazą zaniedbania pod względem kultury rolnej i racjonalizmu w gospodarowaniu. Położony na skrzyżowaniu wielkich dróg światowych nie wytworzył umiejętności prowadzenia handlu i odstąpił tę dziedzinę gospodarstwa narodowego obcym. W stuleciu 19 nie wziął wybitniejszego udziału w zaprowadzeniu na ziemiach polskich gospodarki kapitalistycznej. Słowem — ominął wszystkie wielkie okazje powiększenia swego zysku, swego dochodu przez pracę. Nie wykazał więc w większym stopniu przedsiębiorczości, a dzisiaj mamy popierać nie tyle co, bo może los Polski na takiej właśnie inicjatywie? Może zatem w latach ostatnich nastąpił pod tym względem jakiś rewolucyjny przełom? Może zjawyły się symptomy nagłego wytrysku inicjatywy? Nie ludźmy się — przewrotu w tej dziedzinie niema. Nie możemy więc uczynić również ze względu na wskazany już moment pośpiechu — nie czas na rewolucję gospodarczą, gdy się nie ma pewności, że się rozporządza czasem potrzebnym, by osłabienie organizmu, które jest zawsze początkowym skutkiem rewolucji nie zbiegło się z koniecznością złożenia najwyższych dowodów siły. Jest kwestją techniki zdecydować, w jaki sposób inicjatywa prywatna ma być zharmonizowana z działalnością państwa i ku jakim zadaniom winna być głównie skierowana, lecz to pewne, że przekreślać jej nie możemy.

Kapitalizm oparty na zasadach liberalnych, albo socjalizm — oto alternatywa, którą usiłują przerazić nas rzecznicy interesów kapitału. Nieprawda. Grube, a nawet ordynarne uproszczenie zjawisk. Nie wiemy, jak pokolecie te mi zagadnieniami następne pokolenie. Niema wśród niego chorzących idei kapitalistycznej — to pewna. Lecz naszym zadaniem i obowiązkiem jest godzić sprzeczności, harmonizować interes prywatny ze społecznym i znaleźć dla tego właściwe formy organizacyjne czegośmy dotychczas nie uczynili. Konieczność znalezienia tych form jest niewątpliwie warunkiem powodzenia wszelkich zamiarów, wprowadzenia polityki gospodarczej w ramy programu konkretnie określonego pod względem celów i czasu.

Wysoka Izbo! Już chyba tylko dla porządku pozwolę sobie stwierdzić fakt oczywisty i powszechnie rozumiany, że w całokształcie wysiłku około podniesienia tętny moralnej i materialnej narodu i jego ramienia zbrojnego, nie może zabraknąć jaknajwyższej troski o powołanie ducha polskiego, o produkcję dóbr kultury, a więc myśli i sztuki. Im bardziej pragniemy odciąć dostęp do naszych domostw kulturalnych, służącej wrogim celom — tembardziej mamy obowiązek dbać o rozkwit kultury własnej.

Odpędzmy strachy, przeganiamy upłoty: znajmy fikcyjną zmoję etatyzacji kultury, męczącej słabe mózgi. W moim przekonaniu, ambicja państwa w tej dziedzinie nie powinna się gnać poza zorganizowanie pośrednictwa między artystą i odbiorcą — społeczeństwem. Poza wysiłek zwiększenia udziału producentów dóbr kulturalnych w dochodzie społecznym, udziału dotychczas zawstydzającego znikomego, chodzi o zrealizowanie zasady, by naród sam, jako zbiorowość, był mecenasem swoich artystów i luźni nauki, ponieważ jest odbiorcą ich pracy. Jeśli tak zakreślone aspiracje nie obudzą uspiołych gromów zawodowych alarmistów, będą apelować do rządu, by zechciał włączyć je do swego programu, własne programy pracy na rzecz obrony Polski. Nie można — w warunkach koniecznego pośpiechu — zawieszać tak olbrzymiej odpowiedzialności. Byłoby to nietylko ryzyko — byłoby to ciężki błąd.

Lecz zarazem stwierdzam: jeśli przywiązujemy wagę do ustroju wolnościowego w życiu politycznym, nie możemy i nie chcemy, ani eliminować, ani nawet ograniczać inicjatywy prywatnej.

Wysoka Izbo! Pragnieniem moim było przytoczyć siemi zwięzłymi — oczywiście świądomi niedostatecznie rozwiniętymi — uwagami do odnalezienia w naszej ojczyźnie wspólne go języka pomiędzy obywatelami, przynajmniej w sprawach naczelnych naszego życia państwowego i społecznego. Będę bardzo wdzięczny, jeśli Koledzy zechcą tak je przyjąć i rozpatrywać pod tym kątem widzenia.

Czyż bowiem nie jest powszechnie przez nas wszystkich wyczuwaną potrzeba, by Izba dała narodowi przykład umiejętności rozmawiania wspólnym językiem? By wysokie walory obywatelskie jej członków sumowały się w żarliwym i bezinteresownym pragnieniu służby oj-

Wzdłuż i wszerz Polski

Plaga fikcyjnych stowarzyszeń.

W wyniku prowadzonej przez władze administracyjne akcji likwidowania nieżywojących stowarzyszeń, których istnienie przestało być celowe, a same stowarzyszenia nie posiadają warunków prawnego istnienia (brak władz, członków płaćcych składki) w r. b. skreślono z rejestru stowarzyszeń i związków urzędu wojewódzkiego warszawskiego przeszło 50 stowarzyszeń, istniejących na terenie województwa warszawskiego. Są to przeważnie lokalne stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, koła łowieckie, wędkarckie, towarzystwa przyjaciół różnych miejscowości i t. p.

Dalsza akcja likwidacji nieżywojących stowarzyszeń, która obejmie na terenie województwa warszawskiego paręset stowarzyszeń — jest w toku.

Lokomotywy elektryczne dla Warszawy.

Dziś na pokładzie S. S. „Lublin“ przywieziono do Gdyni z Hull dwie elektryczne lokomotywy, zamówione przez Min. Komunikacji w Anglii.

Są to pierwsze dwie maszyny z serii lokomotyw, które kursować będą na zelektryfikowanej części węzła warszawskiego.

Rekord zadłużenia.

Rekord zadłużenia — jak donosi prasa — osiągnęło miasteczko Sieraków w powiecie międzybuzkim w Wielkopolsce. Zadłużenie tego miasta wynosi 1200 proc. rocznych dochodów budżetowych.

Piorun z jasnego nieba.

W miejscowości Duszniki koło Poznania zdarzył się niezwykle wypadek uderzenia pioruna w ciągu dnia z zupełnie bezchmurnego nieba. Około godz. 2 popoł. po krótkim grzmocie uderzył piorun w szopę rolnika Franciszka Szymańskiego, która spłonęła doszczętnie. Piorun uderzył z niezwykle silną, zabijając część znajdujących się w szopie bydła, t. j. 3 krowy z pięciu, które stały przy żłobie, przyczem spośród słojących w rzędzie krow, piorun oszczędził pierwszą i trzecią, zabijając resztę.

Zjawisko „gromu z jasnego nieba“ występuje nieślychaniem rzadko, w wypadku wyjątkowej przejrzystości obłoków.

Złóża ołowiu pod Kielcami.

Na górze Kadzielnia pod Kielcami, gdzie niedawno odkryto bogate złoża marmuru o niepokojącym odcieniu, pracujący tam robotnicy wykryli obecnie wysokoprocentową żyłę ołowiu. Kierownictwo kopalni bada w chwili obecnej grubość odkrytego pokładu i możliwości eksploatacji.

Śpiewający piorun.

14 b. m. ok. godz. 4 popoł. przeszła nad doliną zakopiańską burza, obfitująca w niezwykłą ilość pionów i przewlekłych grzmotów. Jeden z nich, przechodzący od Górk do Gubałówki, dzwijał podobnie do głosu waltorni, budząc podziw w mieszkających.

Samobójstwo uczennicy spowodu zlej noty.

Na klatce schodowej gimnazjum żeńskiego w Mysłowicach rozegrała się wstrząsająca tragedia. Uczeń 16-letniej klasy Dobromira Sotkiewicza wystrząsał z rewolweru w serce usiłującą pozabawić się życia. 16-letnią samobójczynię przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Sotkiewiczówna zostawiła dwa listy — jeden do przełożonej gimnazjum p. Maleckiej, drugi do rodziców. W listach tych w kilku słowach wyjaśnia, iż odbiera sobie życie, ponieważ zła nota z jednego przedmiotu nie pozwoli jej otrzymać promocji do klasy VI-ej.

Motoryzacja policji.

Główna Komenda P. P. przeprowadza obecnie stopniową motoryzację policji we wszystkich większych miastach kraju, przez zaopatrywanie jej w tabor samochodowy i motocyklowy.

Ostatnio zmotoryzowana została policja w porcie gdyńskim, co ma szczególne znaczenie dla utrzymania porządku na wybrzeżu morskim.

Zmiana płci.

Do urzędu stanu cywilnego w Piekarach śląskich zgłosiła się 20-letnia Paulina Słotówna i zażądała zmiany imienia i nazwiska w dokumentach, gdyż, jak stwierdzono, jest ona raczej mężczyzną i chce zmienić nazwisko na Paweł Słota, oraz odbyć służbę wojskową.

Charakterystyczne cechy męskie u Słotówny stwierdził lekarz podczas jej pobytu w czasie choroby w szpitalu.

Słotówna zostanie poddana zabiegowi chirurgicznemu i będzie figurowała odtąd jako Paweł Słota.

czyżby, promieniując na kraj myślą zatroskaną o interes narodu jako całości i tylko o to, oraz przykładem podporządkowywania temu interesowi wszelkiej prywatności, tak łatwo przywdziewającej ryszunek posłannictwa narodowego.

Wysoka Izbo! Ja wierzę, że parlament polski stanie się netyklo instytucją ustawodawczą, lecz również kuźnicą myśli obywatelskiej i wzorem obywatelskiego postępowania — ku pożytkowi pracy w imię mocy narodu i jego potęgi bronnej. (Hucne oklaski).

Strajk bezrobotnych

Strajk bezrobotnych, zatrudnionych przez Fundusz Pracy na robotach publicznych w Nowej Wilejce, jest wypadkiem ciekawym. Co mogło skłonić do dobrowolnego porzucenia pracy zarobkowej ludzi którzy w ciągu długich miesięcy najczęściej bez rezultatu kołotali o pracę do różnych instytucji i zakładów, a w pierwszym rzędzie do Funduszu Pracy?

Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie jedziemy na teren robót. Od stacji kolejowej w N. Wilejce skręcamy na lewo, a po pewnym czasie tuż przed małą drewnianą cerkiewką — w wąski zauleczek, który wyprowadza nas za miasto w pole. Wśród pagórków wiję się gdzieś niegdyś łagodną serpentyną zarys drogi łącznikowej, która połączyła małe trakty Połocki i Niemceżyński. Droga ta dopiero powstaje, — miejscami biegnie drewnianymi kółkami przez uprawne pole, miejscami zaś posiada wyraźnie zaznaczony żółcizną piasku wysoki nasyp. Na zwalach piasku sterczą samotne wagonetki, nieco dalej rozłożyły się duże kupy kamieni i darni. Widać, że w odcinek ten włożono już dużo pracy.

Podchodzimy do grupy robotników, siedzących beczynnie na murawie. Tak — to strajkujący bezrobotni. Strajkujący bezrobotni! Co za paradoks!

— Jak długo jesteście bezrobotni mi?

Większość od kilku lat. Rzadko mieli jakieś ochłapy pracy. Po parę tygodni, po kilka dni — od przypadku do przypadku. Wielu pracowało w ubiegłym roku na robotach publicznych. Owszem, wspominają z uznaniem stawki dziennie. Zarabiali po 2,50 do 3 i więcej złotych. Na akord.

Wśród rozmówców naszych jest sporo fachowców. Oto cieśla wykwalifikowany. Narzekając na brak pracy w swoim fachu w Nowej Wilejce. Kryzys w budownictwie. A gdy ktoś buduje dom to sprowadza przedsiębiorcę z Wilna, a ten przywozi swoich robotników.

Oto skolei ślusarz, szofer... skarżą się wszyscy, że w tartakach nowowilejskich zatrudnia się za marne grosze (ja koby po 90 gr. i po 1 zł.) bezrobotnych wieśniaków. Z tak tanim konkurentem robotnik „miastowy“ nie może dać sobie rady.

Narzekają też wszyscy na to, że wszechpotężne kartele zmusiły na bezczynności papiernię i tekturownię w N. Wilejce, których budynki świecą dziś pustką.

— No, dobrze, a teraz do tematu.

Chronologia strajku. Narzekania rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu. W sobotę bezrobotni zapowiedzieli strajk, w poniedziałek 15 bm. nie stawili się do pracy. Strajk trwa.

Przyczyny zatargu w oświeceniu bezrobotnych. Część bezrobotnych pracuje od trzech tygodni. Na akord. W pierwszym tygodniu wyrobili po 3 złote za dzień. W następnych tygodniach, jak twierdzą podwoili wysiłki, aby zarobić więcej. Praca na akord daje pole do popisu. Im więcej się zrobi, tem więcej otrzyma się gotówki. Po upływie dwóch tygodni technik drogowy obliczył metry sześciennę, pomnożył przez odpowiedni cennik i wypadło średnio po 90 gr. do 1,40 zł. i b. rzadko więcej. Robotnicy pracowali grupami i dlatego stawki nie były równe. Jedna grupa wyrobiła więcej, druga mniej.

Wśród bezrobotnych powstało wielkie niezadowolenie. Dlaczego tak mało? Szukano przyczyn w glebie: — miejsca mi występuje lekki piasek, miejscami zaś bardzo trudna do kopania mieszanina dość dużych kamieni i gliny. Stawki zaś od mtr³ za każdą z tych kategorii nie wiele się różnią.

Szukano także przyczyn gdzieś indziej i w rozgoryczeniu zarzucono techniko-

wi, że niezbyt dokładnie wymierzył odcinek dokonanej roboty.

Wszystko to było główną przyczyną ogłoszenia strajku.

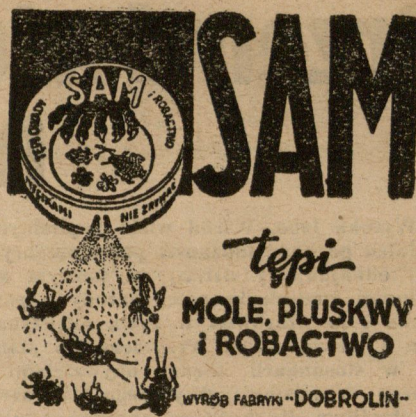
Dochodzą do tego inne żale, charakterystyczne niezmiennie ważne zagadnienie stosunku niższych funkcjonariuszy naszej administracji, konkretnie techników i drogowych do bezrobotnego, jako człowieka. Bezrobotni twierdzą, że każdy technik drogowy, a było ich trzech na zmianę traktował bezrobotnych bardzo ordynarnie. Zwracał się per ty i rugał stałe po rosyjsku.

Sfery oficjalne uważają, że bezrobotni nie mieli żadnej racji ogłaszania strajku. Z pretensjami można było zwrócić się do kierowników robót i byłoby one rozpatrzone uważnie.

Obecnie po zbadaniu skarg bezrobotnych ustalono, że zarobki akordowe bezrobotnych wyniosły w ciągu ub. 2 tyg. dziennie mniej niż normalna dniówka. Wobec tego Fundusz Pracy przyobiecał bezrobotnym wypłatę zarobków za ten okres w wysokości normalnej dniówki (od 2,50 do 2,70 zł.) pod warunkiem, że bezrobotni natychmiast wrócą do pracy. Uwzględniono także prośbę bezrobotnych co do techników drogowych i dokonano zmiany kierowników.

Wczoraj w godz. popołudniowych w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, która doprowadziła do całkowitego wyjaśnienia sprawy.

Dziś bezrobotni mają przystąpić do pracy. **Włod.**



Aeroklub wileński wyjaśnia

Otrzymałmy poniższej treści list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W związku z notatką „Zamiast wyników... losowanie“, umieszczonej w Nr. 163 (3764) z dnia 15 b. m. „Kurjera Wileńskiego“ upraszamy o umieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma WPanów następującego wyjaśnienia:

„Zgodnie z regulaminem, ułożonym na podstawie kodeksu sportowego F. A. I. i zatwierdzonym przez „Komisję Sportową Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej“ w dn. 8 maja r. b. tegoroczne zawody lotnicze p. n. „III Lot Północno-Wschodniej Polski“ składały się z trzech samodzielných konkurencji:

- 1) Zlot kometowy do Grudna.
- 2) Lot okrężny na trasie 680 km. z 3 międzylądowaniami i 7 punktami kontrolnymi.
- 3) Próba orientacji na trasie Żółty—Wilno z 3 punktami kontrolnymi.

W konkurencji 2 (główniej) „Lot okrężny“ pierwszą nagrodę otrzymał Aeroklub Śląski na samolocie RWD-8, zn. rej. SP-ANW z załogą Rewiński Z. (pilot) i Wojner Wł. (obserwator) za uzyskanie 1446 punktów

Miejscem 2-gim i 3-cim podzieliły się załogi Aeroklubu Warszawskiego, uzyskując po 1416 punktów i na podstawie § 9 p. d Regulaminu Zawodów 2-gą nagrodę dla dzieci w drodze losowania otrzymali pp. K. Dzwonkowski (pilot) i J. Osiński (obserwator). Czwarte miejsce uzyskała załoga Aeroklubu Wileńskiego z 1383 punktami, 5 i 6 miejsce — Aeroklub Krakowski i Lwowski — z 1308 punktami. Pozostałe załogi miały następujące ilości punktów: 1284, 1272, 1260, 1194, 1059, 978, 960 i 720.

W łatwej konkurencji pierwszej „Zlot kometowy do Grudna“ 4 kluby, a mianowicie: Warszawski, Wileński, Krakowski i Lwowski uzyskały największą możliwą do osiągnięcia punktację, wobec czego na podstawie § 9 p. d Regulaminu nagrodę przechodnią w drodze losowania otrzymał Aeroklub Krakowski.

Taki sam wypadek zaszedł i w 3-ciej konkurencji „Próba orientacji“: pierwszą nagrodę otrzymała jedna z załóg Aeroklubu Wileńskiego, drugą zaś załoga Aeroklubu Gdańskiego, przy czym wylądowania losów dokonał p. płk. Chramiec, przedstawiciel Aeroklubu R. P.

Należy podkreślić, że osiągnięcie przez kilku zawodników jednocześnie jednakowych punktacji najwyższych, bez punktów karnych dowodzi wysokiej klasy zawodników.

Zarzut zbyt późnego obliczenia punktacji jest niesłuszny i dowodzi nieznaności rzeczy autora wyżej wymienionej notatki, gdyż Komisja Sportowa mogła przystąpić do ustalenia wyników dopiero o godz. 19-ej, o której to godzinie nadeszły ostatnie meldunki telegraficzne z punktów kontrolnych (w ilości 14), obliczyć zaś należało przeszło 750 pozycji.

Obliczenie wyników zostanie zakończono i podane do wiadomości prasy za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej o godz. 22.30.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania
Główna Komisja Zawodów Sportowych:
Inż. I. Janowicz, Komisarz Techniczny A. R. P.
H. Kwiatkowski, Kierownik Zawodów.
A. Rojecki, Komisarz Techniczny A. R. P.

DOPISEK AUTORA NOTATKI P. T. „ZAMIAST WYNIKÓW LOSOWANIA“.

A więc zasła jednak potrzeba losowania. Organizatorzy przyznają się do tego, że nagrody rozlosowano. Uważamy, iż w dzisiejszej dobie mierzenia wyników sportowych przy zastosowaniu chronometrów § 9, na który pp. organizatorzy powołują się, jest tylko formalnością przy układaniu statutu i regulaminów.

Uważamy, iż karygodnym jest losowanie nagród, wówczas gdy o pierwszeństwie decydować muszą same wyniki, zwłaszcza, iż jak organizatorzy twierdzą, było do obliczenia aż 750 pozycji. Istny to cud, iż przy tylu pozycjach kilku lotników uzyskało jednakowe zestawienia.

A teraz w sprawie opóźnienia wiadomości z wynikami. Kierownik zawodów p. Kwiatkowski zapewnił, że wyniki będą już o godz. 21. Wyników tych nie otrzymaliśmy. Telefonicznie jeden z panów oświadczył, że nie ma czasu rozmawiać na temat wyników.

Gdyby organizatorowie uważali za stosowne zaprosić przedstawicieli prasy na rozdanie nagród, nieporozumień może nie byłoby.

Aeroklub przyrzekał, iż natychmiast po obliczeniu wyników zatelefonuje do redakcji, ale czekaliśmy całą noc, a Aeroklub jakby zapomniał o prasie, albo nie chciał rozmawiać.

Podobne traktowanie prasy, która zawsze szła na rękę wszelkim imprezom sportowo-propagandowym jest niezrozumiałe. Mijamy nadzieję, że stosunek Aeroklubu do prasy ulegnie zmianie.

TOWARZYSTWO HANDLOWE „STANDART“

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

Wilno, Gościnną 1.

Telefony: 19-02
15-53

EKSPORT ORAZ DOSTAWA DO FABRYK KRAJOWYCH LNU I SIEMIENIA LNIANEGO

WŁASNE SKŁADY ZAKUPU WE WSZYSTKICH OŚRODKACH LNIARSKICH ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHODNICH

DOM BANKOWY

N. KLECK i J. LEWIN

WILNO

WIELKA 14

AGENTURA DEWIZOWA

załatwia wszelkie czynności bankowe, kupuje waluty zagraniczne w gotówce i czekach, jak również złote i srebrne monety.

Gdzie stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie?

Społeczeństwo wileńskie — przypominamy słowo ogłoszonego swego czasu konkursu — pragnąc uwiecznić pamięć największego z swych współobywateli, Wskrzesiciela Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Wilnie, w Jego „miłym mieście“ wzniesie pomnik Jego czei poświęcony. Tu gdzie spędził młode lata, dokąd raz poraz przyjeżdżał w latach ostatnich, stanie pomnik, który będzie utrwalonym na zawsze wyrazem serdecznego związku Wodza Narodu i Jego rodzinnym miastem. Komitet Obywatelski Uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, pragnąc zrealizować swe zamierzenia artystyczne odpowiednio do wielkości zagadnienia postanowił uzyskać projekt pomnika drogą konkursu nieograniczonego i konkurs ten przeprowadzić przez dwa etapy: Za etap pierwszy Komitet uważa wybór odpowiedniego miejsca w Wilnie, godnego dla wzniesienia pomnika Marszałka. Etapem następnym będzie uzyskanie projektu pomnika na ściśle określonym miejscu i w granicach finansowych możliwych do zrealizowania.

Wspomniany wyżej etap pierwszy, — wybór miejsca — wszedł w stadium, bliskie urzeczywistnienia. Na konkurs na ustalenie miejsca na destano trzynaście projektów. Zapoznał się z nimi w ogólnych zarysach Sąd Konkursowy, który zebrał się na pierwsze swe posiedzenie wczoraj, w środę dnia 17 czerwca o godz. 18 w sali Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego, przy udziale p. Wojewody wileńskiego Bociańskiego, generała Skwarczyńskiego, p. prof. Wit. Staniewicza, p. prof. Ludomira Ślędzinińskiego, ks. dra Piotra Ślędziewskiego i kilkunastu członków Sądu.

Posiedzenie zagał p. Wojewoda wileński wezwaniem do uczczenia pamięci zmarłych nie dawno członków Komitetu Obywatelskiego ś. p. Kazimierza Falkowskiego, dyrektora Kolei Państw. i ś. p. prof. inż. Ludwika Sokołowskiego. Członkowie Sądu powstaniem z miejsc i erwili ciszy spełnili smutny obowiązek

P. prof. Staniewicz zakomunikował o do-

kooptowaniu do sądu konkursowego inż. Tadeusza Tołwińskiego, profesora politechniki warszawskiej, (który przybędzie na następne posiedzenie Sądu), a następnie zawiadomił o nadejściu w terminie oznaczonym 13 prac konkursowych.

Przystąpiono do rozpakowania 13 pakietów z projektami. Niektóre z nich ogromnych rozmiarów, zawierały po kilkanaście plansz, rysunków i planów wraz z opisami. Każdy projekt otrzymał numer porządkowy zgłoszenia. Kopty zapieczętowane, zawierające nazwisko i adres autora projektu, przechowano osobno.

Na referenta generalnego Sądu dla nadesłanych prac wybrano p. inż. arch. Stefana Narębskiego, który referat swój przedstawi na następnym posiedzeniu Sądu konkursowego w pierwszych dniach lipca.

Na tem porządek posiedzenia wyczerpano.

Nagród pieniężnych, jak wiadomo, w tym pierwszym etapie konkursu na ustalenie miejsca, Komitet nie przewiduje, nagrody pieniężne będą wyznaczone w drugim etapie na projekt pomnika. Z pośród nadesłanych dzisiaj prac. Sąd konkursowy odznaczy zaszczytnie trzy prace. Na podstawie wyróżnionych zaszczytnie prac Prezydium Komitetu ustali ostatecznie miejsce i ogólną koncepcję pomnika i ogłosi drugi konkurs na pomnik.

Sąd konkursowy stanowi prezydium Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka, złożone z kilkunastu osób pod przewodnictwem p. Wojewody Bociańskiego oraz pp. profesor politechniki warszawskiej inż. Tad. Tołwiński, dziekan wydz. sztuk pięknych USB. prof. Ludwik Ślędziniński, konserwator wojewódzki dr Ksawery Piwocki, ks. dr. Piotr Ślędziewski i architekt miejski wiceprezes Oddz. Wł. S. A. R. P. inż. arch. Stefan Narębski.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE

Ceny propag.

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Edwarda Kozakiewicza

Zjazd jubileuszowy „Społem“

W dniach 13 i 14 czerwca r. b. odbył się w Warszawie doroczny zjazd „Społem” — Związku Spółdzielni Spożywców R. P., który wobec upływającego ćwierćwiecza działalności tej instytucji był szczególnie uroczystym obchodem. Zjazd zgromadził ponad 1000 delegatów z całej Polski, a odbył się w sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogródzkiej. Otwarcie zjazdu zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, oraz członkowie rządu, pp.: min. J. Poniątkowski i wiceminister Lechnicki, prezes Państwowej Rady Spółdzielczej K. Pomijański, liczni goście zagraniczni i przedstawiciele pokrewnych organizacji spółdzielczych krajowych i instytucyj społecznych.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Rady Nadzorczej „Społem” inż. Wacław Wojewódzki, poczem prezes Związku „Społem” prof. M. Rapacki złożył sprawozdanie z działalności Związku. Prof. Rapacki w przemówieniu swem podkreślił, że wielcy pionierzy ruchu spółdzielczego na czele z R. Mielczarkim, Stanisławem Wojciechowskim, Edwardem Abramowskim i Edwardem Milewskim tworzyli organizację związkową, powołaną do rozwoju spółdzielczości w Polsce, widzieli w niej wyraz wyzwolenia ludu polskiego. Przez usamodzielnienie gospodarcze warstwy rolniczej i chłopskiej, przez uświadomienie obywatelskie i społeczne tworzyli mocne podstawy pod budowę Polski niepodległej, opartej na świadomości poczucia odpowiedzialności obywatelskiej szerokich warstw ludowych. Spółdzielczość spożywców zgrupowana w „Społem” podjęła się urzeczywistnienia programu pionierów: budowania silnej i wolnej Polski, stworzenia z gospodarki społecznej Polski — gospodarki ludowej, wyzwolenia i usamodzielnienia ekonomicznego polskich warstw pracujących i wychowania ich w organizacjach spółdzielczych na świadomych, pełnych poczucia odpowiedzialności i samodzielnych obywateli.

Ruch spółdzielczy spożywców przeżywał zwycięsko okres katastrofalnego kryzysu gospodarczego i wykazuje w tej chwili wielką prężność i siłę rozwojową, zrzeszając ponad 1000 spółdzielni i liczbą 300.000 członków z obrotem ponad 108.000.000.

Przemówieniu prof. Rapackiego zabrakło w imieniu rządu głos p. wice min. Lechnicki podkreślając wielką rolę spółdzielczości spożywców w wychowaniu gospodarczym szerokich mas obywateli i znaczenie tego ruchu w walce o niezależność wewnętrzną naszego gospodarstwa narodowego.

Opuszczającemu Zjazd Panu Prezydentowi delegaci zgotowali żywiołową owację, dając wyraz serdecznym uczuciom do Głowy Państwa.

Pierwszy dzień Zjazdu został zakończony przyjęciem delegatów przez Pa

na Prezydenta na Zamku, gdzie w obecności p. wicepremiera Kwiatkowskiego zostali udekorowani Krzyżami Zasługi najbardziej zasłużeni spółdzielcy.

Miedzy innymi został przyznany Złoty Krzyż Zasługi wielce zasłużonemu dla rozwoju spółdzielczości na Wileńszczyźnie długoletniemu prezesowi Rady Okręgowej p. Ignacemu Turskiemu z Wilna.

Drugi dzień Zjazdu poświęcony był omówieniu działalności i stanu spółdzielni związkowych, oraz został wygłoszony referat prof. M. Rapackiego na temat „Programu gospodarczego spółdzielczości spożywców”. Jest to próba nakreślenia programu gospodarczego likwidacji obecnego kryzysu i pchnięcia gospodarstwa narodowego na drogę racjonalnego rozwoju.

Tezy do referatu prof. Rapackiego zostaną rozesłane do wszystkich okręgów dla przedyskutowania, następnie zostaną zgłoszone czynnikom miarodajnym jako oficjalny program spółdzielczości spożywców.

Przybyłemu w drugim dniu obrad Zjazdu prof. St. Wojciechowskiemu zgotowano serdeczną owację. Na zakończenie nie nadmienić należy że Zjazd pełnomocników przeznaczył na cele obrony na rodowej kwotę zł. 5.000 — wzywając jednocześnie spółdzielnie związkowe do przekazywania na ten cel odpowiednich kwot ze swoich nadwyżek. Zjazd jubileuszowy „Społem” wykazał, że spółdzielczość nie tylko przełamała kryzys, ale co ważniejsze zostało przełamanie polskie chodzenie samopas i niechęć do twardego codziennego wysiłku. Delegaci rozjeżdżali się do domów pod wrażeniem, że warunkiem dalszego powodzenia pracy spółdzielczej jest obowiązek tworzenia zdrowych podwalin gospodarczych Polski i nieustępliwość w walce o sprawiedliwość społeczną.

A. N.

Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Wilnie

W dniu 15 czerwca b. r. odbyło się w Wilnie w sali Izby Przemysłowo-Handlowej Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zw. Gos. w Wilnie przy udziale 119 delegatów, reprezentujących 105 spółdzielni z województw: Wileńskiego i Nowogródzkiego, oraz przedstawicieli organizacji rolniczych i młodzieżowych i zaproszonych gości. Na Zgromadzeniu byli obecni m. in. rektor USB, dr. Witold Staniewicz, dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. L. Maculewicz i z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Jan Dracz.

Z ramienia władz centralnych Związku przybyli: prezes Rady Głównej dr. Włodzimierz Seydlitz i dyr. dyr. Adam Nowakowski i Bolesław Tomczykowski.

Pp. Wojewodowie — Nowogródzki i Wileński nadesłali depeszy z życzeniami pomyślnego rozwoju ruchu spółdzielczego. Przewodniczył na zebraniu poseł Czesław Dębicki (z pow. wołyńskiego). Sprawozdanie z działalności Okręgowego Związku oraz wytyczne na najbliższą przyszłość złożył dyr. Otton Huszcza.

Ze sprawozdania wynika, że Okręgowy Związek zrzeszał na 31 grudnia 1935 r. 234 spółdzielni kredytowych (Kasy Stefczyka i Banki Ludowe), 69 spółdzielni mleczarskich i 24 spółdzielnie rolniczo-handlowe i różne (w tem 2 spółdz. rzemieślnicze) razem 327 spółdzielni.

Przeżywany obecnie kryzys najbar-

dziej dotknął spółdzielnie kredytowe, działające na terenie wsi. Zapatrzeni w dobrą koniunkturę i wysokie ceny przed kryzysem rolnicy zadłużali się w nadmiernym stopniu gdzie się dało, powodując podczas kryzysu zamrożenie kapitałów obrotowych spółdzielni.

Stosunkowo niewielka ilość spółdzielni, b. przezornie udzielająca pożyczek i w niewielkich sumach, przeciwstawiła się skutecznie kryzysowi. Jednak obecnie przez wykorzystywanie akcji konwersyjnej następuje coraz większa poprawa i coraz większa ilość spółdzielni wykazuje ożywienie w gromadzeniu wkładów oszczędnościowych (ok. 30 proc.) oraz w udzielaniu nowych pożyczek (ok. 35 proc. spółdzielni).

Największe ożywienie po pierwszych latach kryzysu wykazują spółdzielnie mleczarskie przynosząc swym członkom duże korzyści. Ilość wyprodukowanego masła wzrosła w r. 1935 w porównaniu z r. 1934 o 62,3 tys. kg. t. j. o 5,3 proc.; ilość wyprodukowanego sera o 102 tys. kg., t. j. o 100 proc. Dostawa mleka wzrosła z 26.723 tys. litrów do 28.556 tys. litrów, czyli o 6,9 proc. Stan finansowy spółdzielni oparty jest przeważnie na funduszach własnych, które przewyższają koszty urządzenia mleczarni.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe po pierwszych latach nadzwyczaj ciężko przeżywanego kryzysu również wykazują ożywienie, przechodząc do spełniania najważniejszej swej roli — skupu produktów rolnych bezpośrednio od rolników i szukania dla nich rynków zbytu nie tylko w kraju, lecz i zagranicą.

Wtedy gdy obroty towarami w 15 sp. roln. handl. wzrosły w 1935 r. w porównaniu z 1934 r. z 2.163 tys. zł. do 2.484 tys. zł., obroty ziemiopłodami wzrosły z 2.423 tys. zł. do 4.213 tys. zł.

W planie pracy oprócz wskazań natury gospodarczej i organizacyjnej mocno podkreślano potrzeby uświadamiania szerokich warstw społeczeństwa i wzmocnienia akcji wychowywania i kształcenia spółdzielczego m. in. przez kolportaż pisma „Zjednoczenie” (prenumerata roczna miesięcznika 24 gr., zaś tygodnika 3 zł. 50 gr.).

Z wniosków uchwalonych opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej niezależnie od indywidualnych ofiar poszczególnych spółdzielni w stosunku do obrotu, w wysokości 10 groszy od każdego członka spółdzielni.

Na delegatów na Walny Zjazd Zwią-

Nowa era ruchu spółdzielczego

Przemówienie wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego

Dnia 8 czerwca z okazji otwarcia Wystawy Spółdzielczości Spożywców w gmachu Y. M. C. A., wicepremier inż. A. Kwiatkowski w odpowiedzi na powitanie prezesa Związku „Społem”, prof. M. Rapackiego, wygłosił przemówienie, które w dosłownym niemal brzmieniu podajemy:

„Panie Prezesie! Nie wiem czy Pan zabiegał, czy Pańska organizacja, zabiegała, ażebym ja tu przyszedł, ale ja sam zaprosiłem się na dzisiejszą uroczystość. Wydaje mi się, że następuje nowa epoka zorganizowanego życia ludzi. Dotychczas każdy wysiłek indywidualny, wysiłek pojedynczego człowieka był tym najważniejszym momentem, tym filarem życia. Wydaje mi się, że dzisiaj wkraczamy w nowe życie, że przestaje być ważny szczegół, czy poczynanie indywidualne. Całe społeczeństwo maszeruje w ściśle określonych kierunkach. Więc my, Polacy, w których tkwi tyle indywidualizmu, powinniśmy się zwrócić do tej wielkiej szkoły społecznego działania, jaką jest spółdzielczość. Wielkie zagadnienie wychowania tkwi w naszym ruchu. Wszystko powinno być zrobione, aby nastąpiła nowa era spółdzielczości. Zgromadziście wasze ekspozyty w tym budynku, poświęconym młodości. Dobrzeście zrobili. Wydaje mi się, że ruch nasz wchodził w ponowny okres młodości. Jeżeli mi wolno, jako obywateli Rzeczypospolitej, jak każdy z was, jeżeli wolno mi dzisiaj z tytułu sprawowanych funkcji złożyć podziękowanie i wyrazić szacunek dla waszej pracy, to ja to czynię zupełnie szczerze.

Wystawa spółdzielczości spożywców w Warszawie

8 czerwca r. b. otwarta została w Warszawie w gmachu Y. M. C. A., ul. Konopnickiej 6, pierwsza Wystawa Spółdzielczości Spożywców w Polsce.

Otwarcia dokonał Pan Wicepremier inż. E. Kwiatkowski, witany przez prezesa Związku „Społem”, prof. Rapackiego, który w przemówieniu swem podkreślił, że Wystawa jest przeglądem pracy 300 tysięcy chłopów i robotników, zrzeszonych w polskich spółdzielniach spożywców. Pan Wicepremier w odpowiedzi stwierdził, że znajdujemy się na zakręcie dziejowym, w momencie, kiedy tracą wagę poczynania indywidualne, a jedynie ważne są poczynania zbiorowe. Szkoła umiejętności zbiorowego działania musi stać się dla Polski spółdzielczość, która obecnie przeżywa ponowny okres młodości.

Wystawa reasumuje zdobycze spółdzielczości spożywców w Polsce za okres ćwierćwiecza działalności Związku „Społem”. W jednolite i plastycznie opracowane ekspozyty zobrazowano stan i rozwój spółdzielni spożywców od roku 1911. Największym wystawcą jest oczywiście Związek „Społem”, który obok informowania o całym ruchu spółdzielczym spożywców obrazuje w ciekawym działach statystycznym rozwój własny, a w szczególności rozwój własnej produkcji, której poświęcono osobną salę, wypełnioną ekspozytami rzeczowymi, wytworami, plastycznymi wytworami zakładów i fabryk Związku.

Zwraca uwagę szereg ekspozycji, ilustrujących stosunki pracownicze w fabrykach spółdzielczych. Bogato przedstawia się Dział Wydawnictw Związku i prasy spółdzielczej. Bardzo ciekawie reprezentuje się stoisko Średniej Katedry Szkoły Spółdzielczej im. R. Mielczarskiego z wzorowym sklepem spółdzielczym, doświadczalnym oknem wystawowym, fotomontażami z życia szkoły.

Efektownie wyglądają ekspozyty Banku Spółdzielczego „Społem” z ogromnym skarbcem na czele. Zwracają również uwagę stoiska Spółdzielczego Instytutu Naukowego, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych i Ligi Kooperatystek w Polsce.

Osobny dział stanowią ekspozyty Państwowego Urzędu Miar i Wagi i Instytutu Badań Żywności, obrazujące ogromnie urozmaicone sposoby nadużywania zaufania spożywców, stosowane przez licznych, nieuczciwych przedsiębiorców przywrotnych.

Wystawa obejmuje również dział muzealno-historyczny, zawierający między innymi pamiątki po ś. p. R. Mielczarskim.

Doskonale opracowana strona artystyczno-dekoracyjna podnosi walory Wystawy i każe spodziewać się, że wzbudzi ona duże zainteresowanie, w szczególności wśród ludności pracującej, której jest dziełem.

Wystawa otwarta będzie do dnia 27 czerwca r. b., w godz. od 10 do 21. Wejście 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 gr. i dla wycieczek 10 gr.

Imponujący przebieg Dnia Spółdzielczości w Polsce

Według posiadanych przez nas informacji pomimo wyjątkowo niesprzyjającej pogody, obchody Dnia Spółdzielczości w całym kraju wypadły imponująco i przewyższyły znacznie swoją okazałością obchody z lat ubiegłych.

Należy podkreślić, że cechą charakterystyczną wszystkich tych obchodów była łączność między spółdzielczością różnych typów, wyrażająca się we wspólnych uroczystościach i wspólnych hasłach. Drugą cechą charakterystyczną była masowość obchodów.

Dzień Spółdzielczości wywołał żywy odzew w prasie, szczególniej prowincjonalnej. Nad ośrodkami o większym skupieniu spółdzielców unosił się samolot „Społem”, rozrzucając ulotki na Dzień Spółdzielczości.

Z ośrodków miejskich przodowały jak zwykle Łódź i Zagłębie Dąbrowskie, w których Dzień Spółdzielczości stał się potężną manifestacją robotniczą. Uroczystości obchodzono również Święto Spółdzielcze w Lublinie, Lwowie, Żyrardowie i Łasku.

Wielką żywą udział w uroczystościach, szczególnie na południowym wschodzie, gdzie obchody Dnia Spółdzielczości ściągnęły ogromne rzesze rolników i odbywały się przy udziale władz miejscowych. Uroczystości spółdzielcze odbyły się również na Pomorzu, wykazując żywe zainteresowanie spółdzielczością miejscowych sfer społeczeństwa.

W Wilnie uroczystości ograniczyły się do uroczystej Akademii, która odbyła się w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance.

Akademję zagał p. inż. Jensz, a potem, po odegraniu Hymnu Spółdzielczego, zostały wygłoszone dwa referaty na tematy spółdzielcze przez pp.: dyr. Namiecińskiego i dyr. Huszcza.

Milem urozmaicheniem Akademii była część artystyczna, wykonana przez absolwentów Seminarjum Nauczycielskiego.

Na akademiję przybyło około 400 osób spośród miejscowych sympatyków ruchu spółdzielczego.

ku do Warszawy wybrano pp. Cywińskiego J. z Banku Sp. na Antokolu, E. Murasowa ze Spółdzielni Mleczarskiej w Kuryłowiczach i T. Zimniaka z Sp. „Rolnik” w Lidzie.

KURJER SPORTOWY

PIŁKARZE POLSCY POJADĄ NA TURNIEJ OLIMPIJSKI.

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa gen. Bończy-Uzdrowskiego, postanowił wysłać na turniej olimpijski w Berlinie naszą reprezentację piłkarską.

W tym celu zdecydowano zorganizować obóz przedolimpijski w Warszawie w dniach od 6 do 20 lipca. W czasie obozu rozegranoby 4 spotkania sparingowe z drużynami zagranicznymi.

Decyzja PZPN, wymaga jeszcze zatwierdzenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

OLIMPIJSKA ELIMINACJA LEKKOATLETÓW.

W dniach 28 i 29 b.m. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędą się eliminacyjne zawody przedolimpijskie w 1. atletyce, z udziałem Węgrów, Belgów i Austriaków.

W pierwszym dniu odbędą się konkurencje:

400 m., 100 m., kula, wzwyż, trójskok, oszczep i 400 m. przez płotki.

W drugim dniu:

110 m. płotki, tyczka 800 m., dysk, 220 m., wdal, 5000 m., 4x400 m.

Z Wilna do tych zawodów wyznaczeni zostali Wieczorek, Fiedoruk i por. Kozłowski. Ponadto startować będą wilnianie, którzy należą do klubów warszawskich: Gierutko i Szczerbicki. Szkoda, że nie wyznaczono Żydelewicza i Hermana.

„WPLAW PRZEZ WILNO”

W ramach Święta Morza odbędzie się w Wilnie 23 b. m. na rzece Wilji bieg pływacki „Wpław przez Wilno”. Bieg rozegrany zostanie w kategorii pań i panów.

Nowy rekord w rzucie oszczepem



Mistrz Polski Lokajski ustalił nowy rekord w rzucie oszczepem — 73,27 m.

Nowinki lekkoatletyczne

20 czerwca (w sobotę) na stadionie Okr. Ośrodku W. F. (Pióromont) odbędą się progandowe zawody lekkoatletyczne Pań i Panów. W programie zawodów przewidziane są następujące konkurencje:

DLA PANÓW: Biegi: 110 mtr. przez płotki, 100, 400, 800 i 3000 mtr., sztafeta 4x100. SKOKI: wdal i wzwyż. RZUTY: dyskiem, oszczepem i pchnięciem kula.

DLA PAŃ: Bieg 60 mtr., SKOKI wdal i wzwyż. RZUTY dyskiem, oszczepem i pchnięciem kula.

Początek zawodów o godz. 16.

Zbiórka zawodników o godz. 15.30.

Zgłoszenia wraz z wpisem 30 gr. od zawodnika należy nadsyłać do dnia 19 czerwca na ręce sekretarza Wł. OZLA. p. Piotra Kudukisa Wilno, ul. Metropolitana 1. w godz. od 9 do 17. Zgłoszenia na starcie przyjmowane nie będą.

* * *

W niedzielę dnia 21 czerwca r. b. Pocztowe Przystosowanie Wojskowe Wilno w porozumieniu z Wł. OZLA i przy poparciu Okr. Ośrodka W. F. organizuje zawody lekkoatletyczne dla dzieci w wieku od 12 do 16 lat.

Wspomniane zawody odbędą się na stadionie Okr. Ośrodka W. F. (Pióromont). Program zawodów obejmuje następujące konkurencje: BIEG 60 mtr., BIEG 800 mtr., a prowadzeniem (bieg ten będzie prowadziło 2 zaawansowanych zawodników, rozpocznie się on chodem, stopniowo zwiększając tempo, po 500—600 metrach prowadzących bieg ustąpią i wówczas rozpocznie się właściwy bieg) RZUTY: kulą 2 kg. i piłką palantową dla dzieci młodszych. SKOKI: wdal

i wzwyż. Ponadto w programie zawodów przewidziane są biegi humorystyczne, jak bieg w workach, bieg z jajkiem i t. p.

W zawodach tych mogą brać udział dzieci z wyjątkiem młodzieży szkół średnich, która do zawodów nie będzie dopuszczona.

Początek zawodów o godz. 17. Zbiórka dzieci (zawodników o godz. 16). Za najlepsze wyniki zostaną rozdane nagrody i dyplomy. Podczas zawodów będzie przygrywać orkiestra dęta P. P. W.

Zgłoszenia należy kierować do Okręgowego Ośrodka W. F. ul. Ludwisarska 4 w godz. od 9 do 15, do dnia 20 czerwca r. b.

* * *

Termin Mistrzostw Okręgu Pań i Panów wszystkich klas został ustalony na dzień 4 i 5 lipca.

Zawody o Mistrzostwo Okręgu odbędą się na stadionie Okr. Ośrodka W. F. (Pióromont). Początek zawodów w sobotę dnia 4 czerwca o godzinie 16.

Zbiórka zawodników o godz. 15 m. 30. Program mistrzostw obejmuje następujące konkurencje:

DLA PANÓW BIEGI: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000 mtr., biegi 110 i 400 mtr. przez płotki. BIEGI ROZSTAWNE: 4x100 i 4x400 mtr., SKOKI: wdal wzwyż i o tyczce i trójskok. RZUTY: dyskiem, oszczepem i pchnięciem kula.

DLA PAŃ: BIEGI: 60, 100, 200 i 800 mtr. i 4x200 mtr., SKOKI wdal z rozbiegiem i z miejsca, wzwyż z rozbiegiem. RZUTY: oszczepem do wolną ręką i oburącz, dyskiem dowolną ręką i oburącz.

„Święto sportowe mickiewiczaków”

Gimnazjum A. Mickiewicza urządziło na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego swe doroczne święto sportowe. W zawodach wzięło udział ponad stu zawodników z 16 klas podczas gdy wszyscy inni „mickiewiczacy” wypełnili trybunę. Wśród publiczności można było widzieć p. dyrektora gimnazjum Z. Zerebeckiego, gorącego miłośnika sportu i tego wszystkiego co jego wychowanków interesuje. Przyszło także całe gro no pedagogiczne.

Osiągnięto następujące wyniki:

W biegu na 100 m. 1) J. Malinowski kl. 5-a — 11,8 sek.; 2) Piławski kl. 6-b — 12,0 sek.; 3) Mejer kl. 3-b — 12,1 sek., a ponadto około 10 zawodników osiągnęło czas 12,2 — 12,4.

W skoku wzwyż: 1) Mejer kl. 3-b — 161 cm., 2) Piławski kl. 4-b — 156 cm., 3) Nencki kl. 7-a — 152 cm. (przy dogrywie), 8 zawodników skoczyło ponad 150 cm.

W rzucie granatem: 1) Gdoładkowicz 6-b —

67 m., 2) Dąbrowski 7-a — 61 m., 3) Krepski 7-a — 58 m.

W skoku wdal: 1) Nencki 7-a — 5,71 m., 2) Widrowski kl. III-a — 5,52 m., 3) Stakun kl. II-a — 5,51 m.

W biegu 1000 m. 1) Klimowicz kl. 6-c — 3 m. 12,5 sek., 2) Borejko kl. III-b — 3 m. 17,8 sek., 3) Rodziewicz kl. 6-c — 3 m. 23 sek.

W pchnięciu kulą: 1) Szel kl. 7-a — 12,75 m., 2) Bartoszewicz 6-c — 12,13 m., 3) Piławski 6-b, 11,51 i pół m.

W rzucie dyskiem: 1) Białobłocki 6-b, 2) Mejer 7-a, 3) Jakubowski III-a.

Sztafeta 4 razy po 100: 1) 7-a w składzie Malinowski, Kadłubowski, Nencki, Szel — 50,6 sek., 2) 6-b w czasie 51,1 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężyła kl. 7-a — 54 punkty przed kl. 6-b 39 i pół punkt. i 6-c — 31 punkt.

Miejski Kom. W. F. i P. W. przystąpił do pracy

Odbyło się onegdaj plenarne zebranie Miejskiego Kom. W. F. i P. W. Zagał przewodniczący Komitetu wiceprezydent K. Grodzicki, które przemówienie swoje zakończył wezwaniem do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na zebraniu ustalono składy trzech sekcji Komitetu.

SEKCJA GOSPODARczo-ADMINISTRACYJNA: dr. Pawlas, inż. Grabowiecki, kpt. Pawłowski, kpt. Piesowicz, kpt. Mazurkiewicz.

SEKCJA W. F. i P. W. mjr. Fruziński mjr. Mierzejewski, kpt. Pawłowicz, kpt. Piesowicz, kpt. Mazurkiewicz, inż. Grabowiecki, dr. Banaśewicz, Biszowa i Kisiel.

SEKCJA WYCHOWANIA SPOŁECZNEGO I PROPAGANDY: insp. Starościak, red. Nieciecki, Kisiel, Knoche, Wardziak i dr. Korta.

Przewodniczącym Komitetu jest wiceprezydent Grodzicki, a zastępcą starosta Wielowiejski.

Na zebraniu omówiono plan pracy na przyszłość i sprawy finansowe Komitetu.

Wszyscy na wodę

Celem spopularyzowania sportu pływackiego Okr. Ośrodek W. F. w Wilnie organizuje w sezonie letnim szereg kursów pływackich w Wilnie dla pań i panów, oraz obozy żeglarsko-pływackie w Trokach.

Ponieważ woda na rzece Wilji jest stale zanieczyszczana nauka będzie się odbywała w basenie betonowym, ze zmienianą i filtrowaną wodą, mieszczącym się w Szkole Ogrodniczej na Zwierzyńcu, ul. Sołtaniska Nr. 50.

Pierwsze kursy pływackie w Wilnie rozpoczną się w dniu 22 czerwca 1936 roku, pod kierownictwem instr. dypl. P. Z. P. Henryka Pawlaka i będą się odbywały w godzinach następujących:

1) dla młodzieży szkolnej i dzieci do lat 18 od godz. 10—13, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt;

2) dla pań od godz. 13—14.30;

3) dla panów od godz. 16.30—17.30;

4) dla pań od 17.30—18.30;

5) dla panów od 18.30—19.30.

Wszelkie informacje oraz przyjmowanie zapisów odbywa się w kancelarii Okr. Ośrodka W. F. Wilno, ul. Ludwisarska Nr 4 II piętro, w godzinach urzędowych, a począwszy od dnia 22.VI.36 r. w godzinach trwania kursów.

Dla umożliwienia podziału uczestników kursu na odpowiednie grupy pp. kandydaci proszeni są we własnym interesie o wcześniejsze zapisywanie się.

Nauka pływania w Wilnie będzie się odbywała bezpłatnie.

Kosztum kąpielowy każdy powinien posiadać własny.

W Trokach są organizowane obozy wycieczkowe dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych.

Koszty pobytu w Trokach są znikome i wynoszą: wpisowe 6 zł. dla dorosłych i 3 zł. dla młodzieży, oraz utrzymanie wraz z mieszkaniem od 1 zł. do 2,50 zł. za dobę.

Zapisy i informacje udziela Okr. Ośrodek W. F.

Uczestnicy obozów w Trokach otrzymywać będą zniżki autobusowe w cenie 1,30 zł. za jednorazowy przejazd w jedną stronę.

Morze — to płuca narodu

Jutro WKS. Śmigły — Ognisko KPW.

Jutro odbędzie się o godz. 17 na boisku przy ul. Wiwulskiego sensacyjnie zapowiadający się mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna między WKS Śmigły a Ogniskiem KPW. Mecz ten zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa.

Spotkanie dwóch najlepszych drużyn piłkarskich Wilna budzi ogromne zaniepokojenie, gdyż dotychczas w tabelce prowadzi Ognisko, któremu wystarczy do zdobycia mistrzostwa wynik remisowy. Obie drużyny wystąpią jutro w najlepszych składach: Śmigły na czele z: Pawłowskim, Dragim, Naczulskim, Czarskim, Chowańcem i Skrzypeczakiem, a Ognisko: Ballaskiem, Krywulem, Bartoszewiczami, Wasilewskim, Judyckim i Pawluciem.

W sobotę zaś w Wilnie gościć będzie Budafok, który rozegra mecz z Makabi, a w niedzielę z WKS Śmigły. Mecz z Węgrami — to sensacja.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Bardzo się lekcja rozgrzała. Dziewczęta dyskutowały żarliwie. Prosiły, żeby zająć jeszcze jedną godzinę na polski. Wyprosiłam ją sobie u koleżanki, bowiem sprawa była niecierpiąca zwłoki. Druga godzina przeszła jak błyskawica. Czułam się jednak bardzo zmęczona, wychodząc z klasy. Zwykłyśmy wnioski z lekcji notować w „ogólnym” zeszycie do polskiego. Może parę zacytować? Niestety, niektóre śmieszyły mnie. Były takie niespodziewane.

— Miłość jest rzeczą skomplikowaną i należy odłożyć ją na czas po maturze.

— Miłość (erotyczna) jest sprawą zbyt trudną dla ludzi niedojrzałych. A ludzie dorośli też nie umieją sobie z nią poradzić, kiedy nie mają dostatecznych sił ducha.

— Od tej chwili przestaję myśleć o miłości. Widzę, że to nie jest zabawa. Halina Górską mówi o tem poważnie.

— Miłość powinna uszlachetniać. Nieprawda, że jest ona sprawą przydługą albo śmieszną.

— Gdy się mówi „miłość” — nie należy się uśmiechać, bo wystawia się sobie złe świadectwo. To

sprawa bardzo głęboka i należy ją odłożyć po przedyskutowaniu.

— Halina Górską pięknie mówi o miłości. To sprawa poważna. Przedyskutowałyśmy ją z panią w klasie. Wniosek mój taki, że w przyszłości postaram się o miłość, któraby mnie uszlachetniała.

* * *

Ale dość o tem. Wnioski mi trochę rozczarowały. Były takie rozmaite! Lecz pocieszyło mnie co innego. Zamknięcie lekcji odbyło się bowiem poza ścianami klasy. Na korytarzu podbiegła do mnie chuda i niesforna dziewczynka, jedna z „winnych” w sprawie listów. Podbiegła i rzekła zdyszana:

— Wszystko zrozumiałam. Widzę, jak byłam głupia. Nigdy już nie zrobię czegoś podobnego.

O to mi chodziło. Chciałam jakoś bez moralizowania dać do zrozumienia dziewczętom, że są na mylnej drodze. Mówiąc szczerze, nie spodziewałam się, że już... zaczęły te gorące swoje sprawy. W tych zakątkach ich serca jest teraz duszno i panuje obłany daleką łuną mrok. Chciałam otworzyć jakieś okna, coś poprzewietrzać, a zarazem ostrzec je przed „wilczymi dołami”. Nietylko tę jedną lekcję poświęciliśmy miłości. Tak trzeba było. Sprawa bowiem bardzo dojrzała między ławkami. Zainicjowała dyskusję właściwie Górską swoją „Czarna woda”. Myśmy poszły dalej.

Było mi przyjemnie, gdy mała Hala powiedziała

raz na lekcji po związku z typami kobiet, spotykającymi w lekturze.

— A mała Dorrit? Czy pani nie uważa, jak ona dobrze umiała kochać? Ojca — brata — siostrę — wszystkich nieszczęśliwych — i tego pana Clennama. To jest miłość anielska.

I dziewczęta czempredzej zanotowały w swoich zeszytach to słowo. Podobało się im. Proszę przejrzeć ich zeszyty. Żadna nie zaniedbała zanotować zdania Hali. Czy nie wyczuwacie, czytelnicy moi, w tem słowie „anielska” ukrytej i jakby beznadziejnej tęsknoty?

ROZDZIAŁ XVII.

GORZKA PIANA.

Marzec 1935.

„Antyfeminista” zaczyna mi działać na nerwy. Że się było kilka lat temu moim uczniem, to nie upoważnia do psucia mi humoru. Szłam sobie spokojnie ulicą Mickiewicza, gdy nagle wyrósł mi na drodze

— Widziała pani to?

Mrugnęłam niepewnie.

— Co za „to”? Pisemko jakieś? Jak się nazywa?

„W młodych oczach”? Nie, nie jeszcze.

— Ładna z pani nauczycielka! Jest pani na złej drodze — stwierdził dryblas. — Należy więcej dbać o dziewczęta. Uważać, co młodzież pisze.

(D. c. n.)

Pracownicy administracyjni U.S.B. na Fundusz Obrony Narodowej

Związek Urzędników Administracyjnych Uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie uchwalił na walnym zebraniu opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej. Urzędnicy, pobierający gażę do 250 zł. miesięcznie, opodatkowali się w wysokości pół proc., urzędnicy zaś pobierający gażę ponad 250 zł. — 1 proc.

Niżsi funkcjonariusze na zebraniu od bytem w dn. 16 bm. postanowili na ten sam cel opodatkować się w wysokości pół proc.

Urzędnicy i niżsi funkcjonariusze określili okres opodatkowania się na 6 miesięcy.

Kondaktorzy kolejowi na Fundusz Obrony Narodowej

Na nadzwyczajnym posiedzeniu członków Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich w Wilnie przy udziale przedstawicieli Kół z terenu Dyrekcji Wileńskiej K. P., odbytem z powodu zgonu ś. p. inż. Kazimierza Falkowskiego — dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, na wniosek przewodniczącego posiedzenia kol. Zawartko Zygmunt — prezesa Okręgu tegoż Związku uchwalono opodatkować się dwoma procentami od miesięcznych poborów na przeciąg jednego roku i wzwąć za pośrednictwem Zarządów miejscowych Kół tegoż Związku w Wilnie, Włokowsku, Lidzie, Białymstoku, Grodnie, Brześciu, Baranowiczach, Stołpcach i Łunińcu, wszystkich konduktatorów do opodatkowania się, celem utworzenia funduszu „Obrony Narodowej“ i zakupienia jakiegokolwiek sprzętu wojennego dla Armii.

Wyłoniono tymczasowy Komitet przy Okręgu i zaproponowano utworzenie podobnych komitetów we wszystkich Kółach Okręgu Związku Zaw. Drużyn Konduktorskich na terenie Dyrekcji Wileńskiej.

Tylko jeszcze 3 dni będą trwały zapisy na wycieczkę prasową do Gdyni

Szybko napływają zgłoszenia na wycieczkę prasową wileńskiej do Gdyni i na Hel. Wszystkie redakcje i „Orbis“ przyjmują zgłoszenia te do soboty.

Przypominamy, że koszt wycieczki wynosi 25 zł., ze wszystkimi rozrywkami i noclegami. Przy przejeździe koleją w 2-jej klasie — 35 zł. Dojazd do Wilna z prowincji udogodniony jest przez przyznanie 50% rabatu.

Tylko jeszcze 3 dni przyjmujemy zapisy na wycieczkę.

Ceny w Wilnie

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie w dniu 16 b. m. notował następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.:	hurt:	detal:
wyborowe	2.—	2.20
stołowe	1.90	2.10
Sery za 1 kg.:		
nowogrodzki	2.20	2.60
lechiński	2.—	2.40
litewski	1.60	1.80
Jaja:	kopa:	sztuka:
Nr. 1	4.20	—08
Nr. 2	3.69	—07
Nr. 3	3.30	—06

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 17 czerwca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa- tytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wa- gonowych, mąka i otręby — w małej, t. j. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 tlg			
Z y t o	1 standart	700 g/l	13.75 14.25
"	"	670	13.25 13.75
"	"	745	21 — 20.50
"	"	720	20. — 20.50
"	"	650	(kas.) 14.50 15. —
"	"	620	14. — 14.50
"	"	490	14. — 14.50
"	"	470	13.50 14. —
"	"	620	—
"	"	585	—
Mąka perenna gatunek	I—A	35 50	36. —
"	I—B	—	—
"	I—C	32.75	33.25
"	II—E	28. —	29. —
"	II—F	—	—
"	II—G	22.25	22.50
"	tytala do 50%	—	—
"	" do 65%	20. —	21. —
"	" razowa do 95 %	16.50	17. —
Otręby perenne miedkie przemiatu	stand.	10. —	10.50
Otręby żytnie przemiatu stand.	—	10. —	10.50
Poluska	—	—	—
Wyka	—	—	—
Seradela	—	—	—
Groch szary	—	—	—
Kubin niebieski	8. —	8.75	—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	30. —	31. —	—
Len standardyzowany			
Azjatycki Włoczn basz I	1320. —	1350. —	—
"	Horodziej	1500 —	1540. —
"	Miory sk. 216.50	1260. —	1300. —
"	Traby	—	—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1860. —	1900. —	—
Kędziel Horodz. „ „ „ 216.50	1350. —	1390. —	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	800. —	840. —	—

KRONIKA

Z D N I A

Czwartek
18
Czerwiec

Dziś: Marka i Marcelina
Jutro: Gerwazego i Protazego

Wschód słońca—godz. 2 m. 43
Zachód słońca—godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 17.VI. 1936 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Tend.: bez zmian
Wiatr zachodni
Uwagi: dość pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowski (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Frączkowska Irena, 2) Rogalski Adam.
— Zgony: 1) Guras Grunia, krawcowa, lat 28; 2) Sklinsznont Włodzimierz, b. urzędnik, lat 71; 3) Piworski Jan, urzędnik, lat 40.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Hr. Męcińska Irena z Równego; Siemaszko Stefan z Warszawy; Pawlik Jakób, nadleśniczy; Eynarowicz Stanisław ziemianin z Grodna; Proszkowski Dymitr, inż. z Warszawy; Peter Hugo, kupiec z Białegostoku; Wielgosiński Emil, kupiec z Warszawy; dyr. dep. Koszko Wacław z Warszawy; Hayartowa Rużena z Czechosłowacji; Schaffhaus August, kupiec z Szwajcarii; Klaczko Grzegorz z Warszawy; Dąbrowski Kazimierz, redaktor z Warszawy; Strumph-Wojtkiewicz Stanisław z Warszawy; dyr. Keiblinger Wilhelm z Wiednia; Halle Paul z Berlina; Blenau Zygmunt z Warszawy; Daszyński Roman, handlowiec z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

SPRAWY SZKOLNE.

— Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szlagowski w dniu dzisiejszym wraca samolotem z Warszawy i obejmie urzędowanie.

— PRYWATNE GIMNAZJUM IM. FILOMATÓW I LICEUM HANDLOWE ŻENSKIE S. Pietraszkiewiczowej w Wilnie przyjmują zapisy kandydatów codziennie od godz. 9—14 w Kancelarii Szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

— Ferje letnie w szkołach średnich i powszechnych rozpoczyna się w sobotę 20 bm. i będą trwały do 3 września rb.

Z KOLEI.

— OPÓŹNIENIE POCIĄGU POŚPIESZNEGO. Wczorajszy pociąg pośpieszny z Warszawy przy był do Wilna z opóźnieniem 45-minutowym. Spóźnienie spowodowane zostało wypadkiem za palenia się osi w jednym z wagonów. Obsługa pociągu pożar w zarodku zlikwidowała.

WOJSKOWA.

— Nowomianowani podporucznicy rezerwy odbędą ćwiczenia wojskowe. Wszyscy podchorążowi rezerwy, którzy ostatnio otrzymali dekret nominacyjny na podporuczników, powołani zostają obecnie na ćwiczenia wojskowe. Ćwiczenia trwać będą od lipca do października r. b.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Zjazd grona nauczycielskiego i b. wychowanków Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Trokach odbędzie się w dn. 28 i 29 b. m. w gmachu Seminarjum.

Spowodu braku adresów indywidualnych zaproszeń nie rozsyłano.

— Zarząd Koła Nr. 1 Związku Rezerwistów w Wilnie zawiadamia członków, iż w dniu 21 czerwca r. b. o godz. 13-iej w lokalu własnym (ul. Ostrobramska 16) odbędzie się Walne Zebranie członków Koła.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Z Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Zarząd T-wa podaje do wiadomości, iż w okresie letnim Sekretariat T-wa mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 4—2, czynny będzie od 15-go czerwca 1936 r. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—19, tam się przyjmują zapisy nowych członków i udziela wszelkich informacji. ZARZĄD.

RZEMIEŚNICZA

— MOGĄ BYĆ ZAMÓWIENIA, ALE KTO WYKONA? Importerzy angielscy zwrócili się do wileńskich sfer rzemieślniczych z propozycją większej dostawy krzesła miejscowego wyrobu. Importerzy angielscy zamierzają udzielić rze-

mieśnikom wileńskim zamówień na dużą sto sunkowo sumę 7000 funtów. Oferenci zapytują czy rzemiosło wileńskie może się podjąć tych zamówień. W związku z tem Wileńska Izba Rze mieślnicza zwróciła się obecnie do poszczególnych cechów z zapytaniem czy realizacja tych zamówień jest w chwili obecnej możliwa.

ROZNE.

— Pociąg popularny do Warszawy. Staraniem Wileńskiego Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych będzie uruchomiony pociąg popularny do Warszawy na Wszechpolski Złot Śpiewaków, który ma się odbyć 28 i 29 czerwca r. b.

Pociąg wyruszy z Wilna 27 b. m. wieczorem. Powrót nastąpi 30 b. m. rano. Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela biuro informacyjne w firmie W. Mołodecki Jagiellońska 8, codziennie, prócz niedziel, od g. 16 do g. 19 do dnia 22 czerwca włącznie.

— Przegląd pojazdów mechanicznych. Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do wiadomości zainteresowanych, którzy posiadają pojazdy mechaniczne, mające swój postój na terenie m. Wilna, że w dn. 24 i 25 czerwca r. b., 1, 2, 4, 6, 8, 9, 11, 13, 15, 16 i 18 lipca r. b. oraz 20 i 22 sierpnia r. b. od godz. 8 rano począwszy odbywać się będzie na placu Marszałka J. Piłsudskiego przegląd wojskowy cywilnych pojazdów mechanicznych według następującego planu:

W dniach 24 i 25 czerwca oraz 1, 2, 4, 6 i 8 lipca r. b. stają do przeglądu autobusy i samochody osobowe specjalne;

w dniach 9, 11 i 13 lipca r. b. samochody ciężarowe i półciężarowe;

w dniach 15, 16 i 18 lipca r. b. motocykle oraz w dniach 20 i 22 sierpnia r. b. wszystkie pojazdy mechaniczne, niedostarczone do przeglądu wojskowego w terminie ustalonym.

Stawianictwo na przegląd wojskowy jest obowiązkowe pod rygorem odnośnych przepisów prawnych, przyczem zgłaszający się winni przedstawić wszystkie dokumenty, dotyczące pojazdu mechanicznego.

— Walne zgromadzenie żydowskiego „Domu Starców“ odbyło się w poniedziałek pod przewodnictwem dr. T. Gerszuna. W „Domu Starców“ znajduje się obecnie 295 osób (97 starców i 198 kobiet). Pełne utrzymanie osoby wynosi 72 i pół grosza. Deficyt w ciągu roku wyniósł 1507 zł.

Do Zarządu „Domu Starców“ weszli pp. dr. G. Gerszun, J. Bajkowiec, L. Rom, T. Epsztejn, E. Arluk, A. Cech, K. Gerszaler, Z. Kryński, inż. Bunimowicz. (m)

Magistrat zamierza zwięzić granice Wilna(?)

Jak słychać, magistrat opracowuje obecnie plan zmiany granic m. Wilna. Sprawa ta podobno ma być rozważana na jednym z najbliższych posiedzeń zarządu miejskiego.

Jak wiadomo, granice Wielkiego m. Wilna są bardzo rozległe, co w wielu wypadkach nakłada na samorząd zbyteczne ciężary. W myśl projektu, granice m. Wilna mają ulec zwiężeniu. Część najbardziej oddalonych peryferij ma być oddana pod zarządek gmin wiejskich.

Promotorzy akcji lniarskiej—członkami Rady Wileńskiej Izby Rolniczej

W związku z zarządzeniem Ministra Rolnictwa i R. R. o dokonaniu wyborów do Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, Rada T-wa Lniarskiego, mająca prawo wyboru 2 członków do Rady Wileńskiej Izby Rolniczej wybrała Przewodniczącą Rady T-wa Lniarskiego gen. L. Żeligowskiego oraz Prezesa T-wa p. L. Maculewicza, dyr. Państw. Banku Roln. Oddział w Wilnie.

Rozwiązanie organizacji litewskich

Zawieszone w pow. święciańskim w działanośc oddziały litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w Gontowniakach, Dziatkowszczyźnie i Ostrowskich, oraz oddział litewskiego stowarzyszenia oświatowego „Rytas“ w Wasiewiczach gm. twareckiej zostały decyzją władz sta rościńskich rozwiązane wobec potwierdzenia w dochodzeniu zatrutów o działalności ich zagrożającej bezpieczeństwu i spokojowi publicz nemu, z których to powodów były uprzednio zawieszone w działalności. (Pat.)

Reemigrant z Francji wrócił samochodem do Wilna

Przybył wczoraj do Wilna z Francji własnym samochodem reemigrant wileńszczyzny Jan Kowalewski. Jest on jednym z tych Polaków, którym Francja odmówiła gościnności i pracy. Kowalewski, który od szeregu lat mieszkał we Francji i miał swoje gospodarstwo

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik poranny; 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Utwory Alberta Ketelbey'a; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert Ork. Kameralnej; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: O zarządzaniu gospodarstwem; 13.05: Dziennik połudn. 13.15: Muzyka popularna (płyty); 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Pogadanka dla dzieci; 16.00: Koncert; W przerwie: Działalność społeczna i działacze W. F. i P. W. 17.30: Pieśni; 17.50: Odżywianie w lecie; 18.00: Rzemieślnym dysleem; 18.30: Na włóczęgę; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Słuch. „Mąż przeznaczenia“; 19.30: Tajemnica niedokończonych symfonij Schuberta; 20.10: Utwory na gitarę hawajską i wibrafon; 20.30: Skrzynka techniczna; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Recital fort. Egona Petri; 22.00: Wiad. sportowe; 22.15: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 19 czerwca 1936 roku.

6.28: Sygnał; 6.30: Pieśń; 6.50: Muzyka por. 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka poranna; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Piosenki dla dzieci; 12.15: Audycja dla dzieci starszych; 12.40: Na swoją nutę; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Facecje romantyczne, felj. Jerzego Zagórskiego; 13.05: Dziennik połudn. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Rozmowa z chorymi; 16.00: Nokturny; 16.45: Skarby Polski; 17.00: Utwory Kamila Saint-Saens'a; 17.50: Płyty; 18.00: Mała skrzyneczka; 18.15: Piosenki z nowych płyt; 18.30: Gawęda regionalna p. t. „Sylwestry na kajaku“, wygl. Władysław Hermanowicz; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami; 19.00: Koncert kameralny; 19.30: Duet harmonistów; 19.50: Lekka audycja muzyczna; 20.30: Fair-play, opowiadanie; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert symf. 22.00: Wiad. sport. 22.15: Muzyka tan.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienie „Upiorów“ po cenach propagandowych. Dziś, w czwartek dn. 18.VI o godz. 8.15 wiecz ostatnie przedstawienie dramatu w 3 aktach H. Ibsena p. t. „Upior“ — po cenach propagandowych.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w czwartek dn. 18.VI o godz. 8.15 ujrzymy po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Letnim komedję w 3-ach aktach Maurice Bradella p. t. „Chcę właśnie ciebie“. Ceny propagandowe.

— Premjera w Teatrze Letnim. Jutro, w piątek, dn. 19 b. m. Teatr Letni występuje z premjerą trzyaktowej komedji T. S. Chrzastowskiego p. t. „Japoński rower“ w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza. Ceny niższe.

— Cyrułk Warszawski w Teatrze na Pohulance. W sobotę dn. 20, w niedzielę dn. 21 i w poniedziałek dn. 22 czerwca w Teatrze na Pohulance odbędą się trzy gościnne występy Teatru Cyrułk Warszawski. Wykonawcami będą: Zimińska, Żelichowska, Ternè, Jąrosy, Olsza, Rentgen. Ceny miejsc specjalne.

Indywidualne karty na przejazd do Gdyni

Niezależnie od pociągów popularnych przewiduje się na przejazd do Gdyni od 22 czerwca do 1 lipca indywidualne karty, ważne na dowolne pociągi.

Karty te w ilości 25.000 są rozdane na teren całej Polski i nabywać je można w biurach podróży „Orbis“ oraz w okręgach i oddziałach L. M. i K.

Cena karty indywidualnej wynosi za przejazd do Gdyni 66 proc. normalnej ceny biletu, a powrót bezpłatnie.

Balon sowieckiej instytucji naukowej w pow. mołodeczańskim

11 b. m. Eugenjusz Kolendo, m-c wsi Oleńce, gm. bienieckiej, pow. mołodeczańskiego, na polu około tejże wsi zatrzymał przelatujący tuż nad ziemią balon wraz z przyczepionym do niego aparatem. Balon ten w chwili przeciągania przez ogrodzenie z drutów kolezastych pękł. Jak wynika z odnalezionej kartki pocz-

towej w balonie, jest to balon sowiecki. Władze sowieckie w karcie tej proszą znaleźć o zwrot balonu wraz z aparatem pod adresem „BSSR g. Minsk 9 Boryowski m-m 66 Biełoruskaja Gieofizyckeskaja Obsierwatorija Aerologizeskomu Oldielu“. Balon wraz z aparatem przekazano do dyspozycji starosty mołodeczańskiego.

KINA I FILMY

„Jarzmo miłości“

(Kino Światowid).

Trawestacja powieści na ekran jest zawsze sprawą bardzo ryzykowną. Filmuje się zwykle powieści i. zw. popularne, znane dobrze ogółowi. Otóż w psychice czytelnika zawsze tkwi ciekawość — jak znany utwór literacki, będzie wyglądał na ekranie. Czytając, wyobrażamy sobie zwykle postacie bohaterów książki i chętnie idziemy do kina, by sprawdzić czy w ujęciu reżysera filmowego wyglądają oni tak jak nasza wyobraźnia ich odmalowała. Otóż zwykle prawie następuje rozczarowanie. Przedewszystkiem powodzenie powieści może się opierać na czynnikach dla filmu niedostępnych, znajdujących się poza zasięgiem jego możliwości odtwórczych, jak styl, język koncepcji filozoficznej etc. Powieść ogołoconą z tych wszystkich czynników, daje często film suchy, nieciekawym szkieletem o banalnej akcji. Po drugie również najczęściej się zdarza, że postacie, widziane przez reżysera są nam obce, inne, niż widziliśmy przez pryzmat naszej wyobraźni.

Tym razem znów oglądamy przeróbkę filmową popularnej powieści Johna Galsworthy „Na drugim brzegu”. Nie liczone się zupełnie z tem, że właśnie ten pisarz najmniej nadaje się do trawestacji filmowych. Scenarzyście udało się wyciągnąć z książki wyjątkowo banalną historię konfliktu małżeńskiego, przyczem psychologia i motywy postępowania bohaterów pozostają dla widza niezrozumiałe. Reżyser zabrał się do roboty najwidoczniej bez większego przekonania i ambicji. Film „Jarzmo Miłości” jest wyczerpującym z jakiegokolwiek walorów ściśle filmowych. Szereg urywanych, często — niepowiązanych ze sobą scen, dużo rzeczy niepotrzebnych, rozwlekłość oraz cała powódź dialogów. Ni teatr, ni film. Obraz „nie bierze” zupełnie widza. Artyści czują się również niewyraźnie. Nieciekawa jest Diana Wynyard, która jako żłobka i postarzała od czasów „Kawalkady”. Frank Lawton, którego niedawno podziwialiśmy w „Dawidzie Kopperfeldzie” również nieciekawym. Zdjęcia — ciemne. A. Sid.

—[::]—

Badania rozpoznawcze nosaczyny u koni

Na terenie powiatu święciańskiego są dokonywane zabiegi malleinizacyjne koni przez ekspedycję lekarzy weterynaryjnych, działających z ramienia władz państwowych w 5-ciu grupach po 2-ach lekarzy w każdej grupie.

Dzienny kontyngent malleinizowanych koni wynosi 400 sztuk.

Władze wojewódzkie zarządziły przymusowy przegląd wszystkich koni znajdujących się na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Ustalenie terminu przeglądu w poszczególnych miejscowościach powierzone zostało kompetencji starostów. Przeglądu dokonywać będą lekarze weterynarze.

Fatalny skok do pociągu

17 b. m. o godz. 5-ej na szlaku Hajnówka—Czeremcha na 100 km. została znaleziona przez robotnika drogowego Jadwiga Wawrzyniakówna, lat 15, m-ka osady Czeremcha, z obciętą prawą nogą. Po okazaniu pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego w Czeremchu, Wawrzyniakównę skierowano do szpitala w Bielsku. Poszkodowana zamierzała dostać się do pociągu towarowego, w czasie biegu pociągu.

Burza gradowa

14 b. m. nad gminą porpliską, pow. dziśnieńskiego przeszła burza gradowa, która wyrządziła znaczne szkody w zasiewach. Dotychczas ustalono, że burza wyrządziła szkody na gruntach wsi: Porpliszce, Krywoszyń, Rajówka, Osinówka i Bryczewki.

Zabita przez piorun

W dn. 15 b. m. w czasie burzy na polu przy pracy wskutek uderzenia pioruna została zabita Anastazja Zajkowska, lat 42, m-ka wsi Putniki, gm. Ładoszkowickiej, pow. mołodeczańskiego.

Samobójstwo wieśniaka

W nocy z 14 na 15 b. m. na 3 km. traktu Budław—Dokszycze znaleziono zwłoki Jana Bućki, m-ca wsi Borsucino, gm. budławskiej, pow. wilejskiego, który prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Przy zwłokach leżał rewolwer „Nagan” z wystrzeloną łuską.

Napaść zwyrodnialca na dziewczynę

13 b. m. na drodze około zaśc. Mieczanka, gm. podbrodzkiej, pow. święciańskiego, Antoni Ajewski, zam w Podbrodziu, usiłował zgwałcić Janinę Lipską, lat 14, uczennicę szkoły powszechnej w Podbrodziu, która powracała do domu do zaśc. Ustronie. Lipska zdołała zbiec.

Samogon

16 b. m. we wsi Sieczki, gm. lebedziwskiej, pow. mołodeczańskiego złapano na gorącym uczynku jedzenia samogonu na końcu wsi Aleksandra Dubowika, m-ca teje wsi, oraz Filipa Polowa w jego stodole przy rozpalonym ognisku.

Pożary

W pow. wilejskim:

11 b. m. od uderzenia pioruna spalił się chlew Wincentego Chowańskiego, w kol. Bielew, gm. kościelickiej, pow. wilejskiego. Straty około zł. 270.

12 b. m. od uderzenia pioruna spalił się chlew oraz znajdujące się w nim cielę Aleksandra Kuczki, m-ca zaśc. Soroczyn, gm. ilskiej. Straty narazie nie ustalono.

13 b. m. we wsi Postarzynie, gm. żodzkiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliły się dom mieszkalny, spichrz, chlew i inwentarz gospodarzy Michała Rymczy, dom, spichrz i narzędzia gospodarza Mieczysława Bieniewicza oraz chlew i spichrz Bronisława Augustynowicza. Ogólne straty wynoszą zł. 5.080. Pożar powstał w domu mieszkalnym Rymczy wskutek wadliwej budowy komina i pieca.

W pow. święciańskim:

12 bm. we wsi Wnuki, gm. Szemietowszczyzna, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Stanisława Tomaszewicza.

13 b. m. we wsi Widugiry, gm. podbrodzkiej, od uderzenia pioruna spaliły się chlew i szopa Wincentego Grygasa. Znajdująca się w chlewie krowa została zabita.

13 b. m. we wsi Piperyszki, gm. kołomyjskiej wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom Jana Gimzewskiego.

14 b. m. w zaśc. Bulachy, gm. porpliskiej, pow. dziśnieńskiego, w domu Antoniego Kozłowskiego wybuchł pożar, w czasie którego spłonął dom mieszkalny, warzywnia, chlew i urządzenie domowe oraz odzież. Straty zł. 1.600.

PAN

Dziś przepiękna — pełna wery i humoru komedja

W rolach głównych **Iwan PETROWICZ** i **Liana HAJD.**
Piosenki w jęz. niemieckim i rosyjsk.
Nad program: Niebawym dodatkiem „Naokoło świata” i najnowsze aktualje,

HELIOS SYLWJA SIDNEY CZAR MŁODOSCI

Nad program: Atrakcje oraz aktualja. Ceny: balkon 25 gr, parter 54 gr, wiecz. od 40 gr.

SWIATOWID JARZMO MIŁOŚCI

W rolach główn.: **Diana Wynyard** i **Frank Lawton.** Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNISKO DZIŚ najrozkoszniejsza para kochanków Henri Garat i Lisette Lanvin ZA DWA POCAŁUNKI

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4-ej pp



Zadowolony Klient robi nam reklamę, zdobywamy takich przez rzetelną obsługę i bezpłatne fachowe porady
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
ul. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48
Wypożyczalnia opryskiwaczy

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że dnia 22 i 26 czerwca 1936 r. w lokalu O. U. B. III w Grodnie, ul. 3 Maja 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacyjne w Grodnie, Postawach, N. Wilejce i Białymstoku.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Polsce Zbrojnej” w Warszawie i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno.

Nr. 850/Bud. P. z dnia 6.VI 1936 r.

Uwagze Pp. przesiedlających się PRZEPROWADZKI miejscowe i międzymiastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniej fachowo ze 100% gwarancją załatwia Biuro Transportowe „EKSPEDYCJA MIEJSKA” w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

10 groszy

szklanki, spodki, garnki kamienne. Wypreżdaż porcelany wysort D.-H. „T. Odyńiec” ul. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

Abisyński, Afrykański

Ghandi, Rumunki, Rzymki. Wiedni modne obuwie na lato
W NOWICKI
Wilno. Wieka 30

Tanio na raty

franki, kilimy, wlochaty bluzki i t. p. ręcznej roboty
Wilno, Niemiecka 2

Poszukujemy

kierownika sklepowego z kaucją do Spółdzielni 13 pułku ulanów Wileńskich. Informację udziela prezes zarządu na miejscu. Zarząd

Potrzebny

woźny do zakładu naukowego od zaraz — Blizszych szczegółów dowiedzieć się: ul. Parkowa 7—2, od 9—12 r.

Szczenięta

„Setery Irlandzkie” do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

Euldogi

francuskie karły i angielskie oraz suka biała pudelka Handel zoologiczny — B. Frydland Wilno, Szpitalna 4 róg Zawalnej

„Chevrolet”

ciężarowy karoserja nadająca się do reklamowej ro. wózki towarów sprzedaw lub podejmę się w solidnym przedsiębiorstwie przewozu towarów—Kałwaryjska 6 warsztaty

Ziarna kefirowe

z instrukcją sporządzania kefiru wysłała f. „LACANUM”. Wilno, ul. Niemiecka 7, po na dostaniu 5 złotych.

Buchalter

z poważną praktyką (dobry organizator) poszukuje pracy w Wilnie lub na prowincji. Blizszych szczegółów dowiedzieć się: ul. Parkowa 7—2, od 9—12 r.

Letników

z całodziennym dobrem utrzymaniem poszukuje na czas wakacyjny. Majątek 1 1/2 goziny ko eja od Wilna — ładna, sucha zdrowotna miejscowość, obok lasy b. blisko, grzybobranie, polowanie, duży ogród, kapel; bliższe szczeg. od godz. 14 do 17, ul. Zygmuntowska 8 m. 4.

LETNISKO

nad jeziorem Miadziol. Dworek położony na przepięknym brzegu w sosnowym lesie przy muje letników. Kajak, łódka, rybołówstwo, polowanie, grzybobranie. Informuje — Firko — Miadziol.

LETNISKO

2 pokoje osobne i kuchnia nad przepięknym jeziorem, 13 km. od Wilna. Można 2 rodziny. Sezon 180 zł. Dowiedzieć się w administr.

MIESZKANIE

6 pokojowe z kuchnią, suche, słoneczne, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia Fabryczna 14, tel. 7-91 (Zwierzyńiec)

OKAZYJNIE

do sprzedania garnitur mebli salonowych i stół, ch. lustro-tremo, lampy wiszące i inne rzeczy. Oglądać można od g. 2-30 — 4-30 p. p. Wielka 24 m. 19

Poszukuję kupna domku

z ogrodem w N. Wilejce lub Landwarowie o raz folwarku do 30 ha przy stacji kol. do 50 km. od Wilna. Warszawski zaud. 3—3 p. Krywko.

AKUSZERKA

M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

LEK-DENTYSTA

M. Altfeld-Gordon W. Pohulanka 16—12



KREM i PUDER THO-RADIA

zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przepisu D-ra Alfreda CURIE, są sensacyjną zdobyczą naukową.

KREM THO-RADIA wzmacnia tkanki, pobudza żywotność komórek, ściągają rozszerzone pory, wygładza zwiótnienia skóry, upiększa i udelikatnia cerę.



PUDER THO-RADIA posiada dzięki idealnej miakkości, zdolność doskonałego przylegania do skóry, nadając jej niezwykłą matowość, jedwabistą miękkość i urok młodzieńczy.

KREM (na dzień) 1.70 i 2.75 COLD-CREAM (na noc) 1.85 i 2.95
PUDER w 12-u odcieniach 1.50 i 2.75.

Sté SECOR, PARIS.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

